

Nr 10 (19) – 1.11.2003 r.

Kerygmata



BIULETYN WSPÓLNOTY CHRYSTUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO „GALILEA”



Pochwycony przez Boga

W 25-lecie pontyfikatu Papieża Jana Pawła II redakcja czasopisma „Jezus Żyje” poprosiła naszego Pasterza Ojca Krzysztofa Czerwionkę CR o podzielenie się wspomnieniami z jego spotkania z Ojcem Świętym, które miało miejsce w sierpniu 1995 roku. Poniżej prezentujemy wypowiedź Ojca Krzysztofa.



W sierpniu 1995 roku, na zakończenie dwumiesięcznej, Międzynarodowej Szkoły Ewangelizacji Kerygmatycznej, uczestniczyliśmy we Mszy świętej w Castel Gandolfo. Przyszliśmy rano i wskazano nam miejsca w prezbiterium. Ja ubrałem się w albę i zająłem miejsce z boku ołtarza.

Widziałem Papieża, który klęczał i modlił się. Wspomnienie, jakie we mnie zostało, to widok ciała zmęczonego człowieka, w

którym jednocześnie było widać wewnętrzną, nieprawdopodobną moc modlitwy. Także sprawowanie przez niego Eucharystii wywarło na mnie wrażenie. Jego gesty, ukłęknięcia, prawdziwa gorliwość, która nie wypływała z ciała, ale z wnętrza. Zobaczyłem wtedy czym jest powierzenie swego życia Bogu. Gdy człowiek zawierzy się Bogu, to On działa w nim, także w ciele, w tym słabym, zmordowanym, zmęczonym ciele, w sposób, który przekracza naturę, emanuje i dotyka innych. Dla mnie to było niezapomniane do dziś spotkanie, przywołujące ciągle do wierności, zawierzenia, zatopienia się w Bogu. Muszę pozwolić, żeby Bóg mnie pochwycił, tak jak pozwolił pochwycić się Papież

Spójrzmy na biblijne postacie Starego Testamentu – te wszystkie osoby, z natury słabe, ale przez zawierzenie pochwycone przez Boga, czyniły wielkie rzeczy, a raczej Bóg czynił niesamowite rzeczy wtedy, gdy one przekraczały naturę ludzką, choć działały w warunkach natury. Bez tej mocy nic nie jesteśmy w stanie zrobić.

Spotkanie z Papieżem utwierdziło mnie, że Bóg wzywa mnie do całkowitego oddania się Mu, szczególnie dla dzieła Nowej Ewangelizacji. Nie mogę patrzeć tylko na ciało, na to, że muszę mieć prawo do odpoczynku, czy czegoś innego. Nie. Bez względu na to, czy jestem wypoczęty czy zmęczony – oddaję Mu siebie. Wtedy działa Pan Bóg i wszystko idzie do przodu.

Dzisiaj Papież jest jeszcze bardziej zmęczony. Przed jego przyjazdem na spotkanie młodych do Toronto w 2002 r. w kanadyjskich mediach pojawiły się opinie, że taki stary przyjeżdża do młodych, czego on tu chce, kto go będzie słuchał? Gdy Papież przyjechał i dziennikarze zobaczyli jego żywy kontakt z młodymi, jego nagle odmłodzenie, reakcje młodzieży na jego słowa, to wszyscy wpadli w euforię. To jest właśnie działanie Boże w tej ludzkiej kondycji.

Jeśli chcę służyć Panu, to muszę być człowiekiem zawierzenia, oddania. To jest warunek konieczny do spełnienia. Ale nie na zasadzie niewolniczego przymusu, tylko pięknego, najlepszego wyboru. Wtedy spokojnie będę oglądał wielkie dzieła Boże, choć będę miał świadomość, że ja sam niewiele zrobiłem.

**o. Krzysztof Czerwionka CR
spisała Iwona Kuzienko – redakcja „Jezus Żyje”**



Kochani!

Kiedy ponad 2000 lat temu Jezus posyłał swoich uczniów po dwóch do wiosek i miast, aby głosili Dobrą Nowinę, taki sposób ewangelizacji był jak najbardziej na miejscu. W zwyczaju tamtego czasu i tamtej kultury było zapraszanie wędrowca do domu i ugoszczenie go według zasady „czym chata bogata”. Tym samym nadała się doskonała okazja do ewangelizacji.

W dzisiejszym świecie wielkomięjskich blokowisk otwieranie drzwi nieznanym wyszło jakoś z mody, czemu trudno się dziwić zważywszy inwazję wszelkiej maści oszustów, akwizytorów i innego typu głosicieli „łatwego szczęścia”.

Ludzie coraz bardziej zamknięci i nieufni wobec doświadczeń osobowych, informacje o świecie czerpią za pośrednictwem mass mediów: prasy, radia, telewizji i Internetu. Tymi właśnie drzwiami najłatwiej wchodzi do domów, do rodzin i do serc poszczególnych osób szatan, który do perfekcji opanował sztukę niesienia ludziom zlej nowiny.

Czas aby tę sytuację zmienić. W miejsce bezowocnego utyskiwania na niebezpieczeństwa telewizji, Internetu czy też lektury magazynów kolorowych, proponuję podjęcie działań aby tymi drzwiami mógł do ludzi dotrzeć Chrystus.

Powoli takie próby podejmujemy w naszej wspólnocie.

Prowadzimy stronę www, wydajemy biuletyn, przygotowujemy się do druku pierwszych pozycji książkowych.

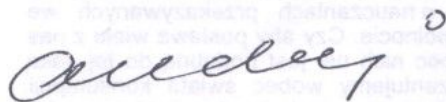
Potrzeba nam jednak pewnej przemiany sposobu myślenia i sposobu podejścia do tej formy głoszenia Jezusa. Uświadommy sobie na przykład, że gdyby udało się nam rozprowadzać 1000 egzemplarzy „Kerygmatu” miesięcznie, to trafiłby on do 1000 rodzin, a więc do około czterech tysięcy osób. Stronę www odwiedza w tej chwili około 120 osób dziennie. Co zrobić aby ją odwiedzało 1000 osób?

Dzisiaj pojawia się przed nami kolejne wyzwanie – radio internetowe. Praktycznie bez większych problemów udało się nam parę dni temu przeprowadzić próbną, bezpośrednią transmisję dźwiękową, która mogła być odbierana przez wszystkie osoby posiadające dostęp do Internetu na świecie. Nauczania, relacje ze spotkań, z czuwań, wspólna modlitwa, muzyka chrześcijańska – transmitowane „na żywo” – to wszystko jest możliwe, o ile podejmiemy działania w tym kierunku.

Nie lękajmy się bracia i siostry otworzyć także te drzwi Chrystusowi, drzwi przez które z powodzeniem wchodzi szatan i maści ludziom w głowach. Nie lękajmy się myśleć odważnie, z wyprzedzeniem. W zjednoczonej Europie nie ma zwyczaju otwierania drzwi nieznanym, natomiast rozpaczliwie poszukuje się nadziei w ekranie telewizora, monitorze komputera czy też na stronach kolorowych gazet.

Rozpoznajmy te znaki dzisiejszego czasu.

Pozdrawiam i błogosławie



Na czwartej stronie okładki:
Chrystus Pantokrator
Ikona wykonana przez anonimową
pisarkę ikon z naszej Wspólnoty.

Dzisiaj w numerze:

- **NAUCZANIA:**
 - o. Krzysztof Czerwionka CR
„ŻYCIE W ŚWIETLE
KRZYŻA”
- **RELACJE Z KURSÓW**
- **OBRADY ZARZĄDU**
- **ŚWIADECTWA
UZDROWIENIA**
- **KĄCIK TWÓRCZOŚCI**
 - Nina Krzeczowska
 - Dorota Grabowy
- **GALILEJSKIE OBYCZAJE**
 - „Abraham” na Babiej
- **Z ŻYCIA WINNIC**
 - Nauka języka migowego
- **NAPISALI O NAS**
 - „Kerygmat” w „Barbarze”
- **DOKUMENTY KOŚCIOŁA**
- **KRZYŻÓWKA**
- **OGŁOSZENIA**

WYDAWCA:

Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego
„GALILEA” CENTRUM EWANGELIZACJI
I MODLITWY „WZGÓRZE MIŁOSIĘDZIA”
34-205 STRYSZAWA 589, woj. małopolskie
tel. [033] 874-70-23, [033] 874-79-68,
fax: nr wew. 30, e-mail: galilea@galilea.pl,
http://www.galilea.pl
Biuro Szkoły Nowej Ewangelizacji czynne
w każdą środę i czwartek
od godz. 10.00 do godz. 21.00.
Redakcja biuletynu:
Pracownia Ewangelizacji przez Media
„KERYGMAT”
ul. Kopernika 6/9, 41-500 CHORZÓW,
tel. [032] 77-107-37,
E-mail: kerygmat@galilea.pl

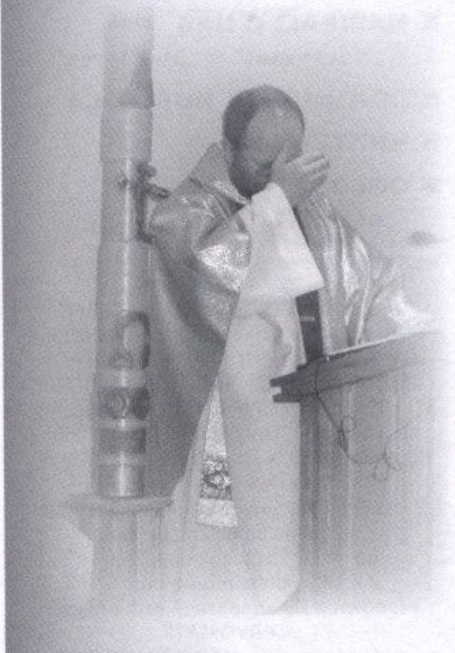
o. Krzysztof
CZERWIONKA CR

Życie w świetle krzyża

SŁOWO GŁOSZONE
NA ŚWIĘTOWANIU
WSPÓLNOTY

PAŹDZIERNIK 2003 R.

*P*onad 2000 lat temu, na drogach świata, na drogach ludzkich sumień i serc, nieraz tak trudnych i tak bardzo powikłanych, Bóg postawił wielki drogowskaz, który życiu naszemu nadaje kierunek i ostateczny sens. Jest nim Krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa. To drogowskaz dla mojego życia, dla mojego sumienia, na który muszę nieustannie patrzeć, inaczej bowiem moje życie nie ma kierunku i nie ma sensu.



Tak też i ja przyszedłszy do was, bracia, nie przybyłem, aby błyszczać słowem i mądrością głosić wam świadectwo Boże. Postanowiłem, bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego. I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej. A jednak głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata ani władców tego świata, (zresztą) przemijających. Lecz głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały; lecz właśnie (nauczamy), jak zostało napisane: Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują". [1Kor 2,1-9]

Poprzez to Słowo, Pan chce abyśmy nauczyli się dostrzegać Jego błogosławieństwo w tym, co często nazywamy „naszym krzyżem”. Analizując ten piękny fragment z Listu św. Pawła do Koryntian, możemy wyróżnić w nim dwie części.

Werset od 1-5 są echem ówczesnego doświadczenia św. Pawła, który przybył do Koryntu po nieudanym głoszeniu Ewangelii w Atenach. Słuchacze uchodzący za elitę kulturalną ówczesnego świata spodziewali się nowej pożytki dla dysput intelektualnych i filozoficznych, a św. Paweł głosił im Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego w Nim wszystkich ludzi. Wtedy Ateńczycy odrzucili jego słowa z pogardą i lekceważeniem. Św. Paweł wiedział dobrze, że powodem jego porażki była nie tylko treść głoszonej nauki, lecz także jej forma, pozbawiona wszelkiej zachęty do polemiki i dyskusji. Czasami w środowiskach akademickich lubi się prowadzić niekończące się dyskusje. Mówię często, że ludzie w tych kręgach spotykają się by „młócić siano”. Owocem młóceniu siana są plewy. Św. Paweł głosił Jezusa i wymagał decyzji przyjęcia, a nie dyskusowania. Głosił prawdy dla niego oczywiste i bezdyskusyjne. Dlatego też nie został przyjęty, bo ta nauka nie miała nic z błyskotliwej retoryki pogańskiej.

Apostoł wyznaje, że po tamtym doświadczeniu staje przed Koryntianami w słabości, w bojaźni i z wielkim drżeniem. Nie oznaczało to, że obawiał się ludzkiej porażki, która odbiera zazwyczaj pewność siebie, ale drżał na samą myśl, że oto dla tylu ludzi śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa mogą się okazać sprawą bez znaczenia. Jeśli nie usłuchają go, to nie uwierzą Ewangelii, a co za tym idzie, nie nawrócą się i nie wejdą do Królestwa umiłowanego Syna Bożego [Kol 1,13c]. To były obawy św. Pawła, który nie chciał być potraktowany także przez Koryntian, jako następny filozof i nowinkarz, który przyszedł im powiedzieć coś ciekawego.

Czasem drzę jak św. Paweł, gdy myślę o nauczaniach przekazywanych we Wspólnocie. Czy aby postawa wielu z nas wobec nich nie jest podobną do tej, jaką prezentujemy wobec świata konsumpcji. Szukamy nowinek, następnych mądrości,

apetyty mamy coraz bardziej wybredne, gusta wyszukane, a więc domagamy się coraz to nowych dynamik, przeżyć, poruszeń, a gdy ich nie otrzymujemy, to stajemy się jak Ateńczycy. Czujemy się zdegustowani, a co gorsza, z lekceważeniem odrzucamy Słowo Boże traktując je jako słowo tylko ludzkie.

Nie mam zamiaru i ja, głosić wam tylko ludzkiej mądrości, ale zawsze chcę głosić Jezusa i tylko to, co On pragnie mówić do nas. Chcę bowiem abyśmy mogli uczynić kolejny krok z Jezusem, a nie odbywać kolejne spotkanie intelektualne. Może właśnie dlatego każde Słowo rodzi się w bólach, aby było Słowem Paschalnym. Wiem podobnie jak św. Paweł, że jeśli każdy z nas z serca, z wiarą będzie nieustannie przyjmował Słowo Boże, nie tylko jako ludzką, przemijającą mądrość, wtedy doświadczy, iż życie jego będzie oparte na Mocy Bożej, na mocy Słowa, na mocy Krzyża.

W wersetach od 6-9 św. Paweł mówi do Koryntian, jako do osób już nawróconych, które żyją Ewangelią, dlatego też stwierdza, że między doskonałymi głosi tajemnicę mądrości Bożej, a nie przemijającą mądrość tego świata. Głoszenie dobrej Nowiny o Jezusie jest wkraczaniem w tajemnicę mądrości Bożej, a Ona przekracza nas zawsze.

Dlatego też, bracia i siostry, choć wydaje się nam, że znamy Jezusa i kroczymy za Nim już tyle lat, to jednak bez prostoty i otwartości serca nie będziemy zdolni przyjąć kolejnych słów, przez które Bóg chce prowadzić nas coraz głębiej ku Sobie, głębiej w życie osobiste, głębiej w życie wspólnotowe. Szukajmy więc mądrości Bożej w prostych, znanych Słowach Pana.

Dziś odkrywamy na nowo mądrość Krzyża, o której mówi św. Paweł. To mądrość, którą Bóg chce nam objawić, a którą ukrył na krzyżu. To jest Boża tajemnica, przed którą trzeba nam klękać – wewnętrznie i zewnętrznie. To jest tajemnica naszego zbawienia. Krzyż to nie tylko symbol śmierci, ale przede wszystkim symbol mocy Bożej.

Od ponad 2000 lat, na drogach świata, na drogach ludzkich sumień i serc, nieraz tak trudnych i tak bardzo powikłanych,

Bóg postawił wielki drogowskaz, który życiu naszemu nadaje kierunek i ostateczny sens. Jest nim Krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa. To drogowskaz dla mojego życia, dla mojego sumienia, na który muszę nieustannie patrzeć, inaczej bowiem moje życie nie ma kierunku i nie ma sensu. *My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani [...] mocą Bożą i mądrością Bożą [1 Kor 1, 23–24].*

Krzyż Chrystusowy to moc Boża, moc zbawienia, przez którą szatan i śmierć zostali pokonani, a niebo stało się otworem. Nikt nie mógł otworzyć tej drogi, aż Pan położył swój krzyż nad przepaścią. Krzyż to znak naszej wiary, znak naszej nadziei i miłości Bożej. Krzyż przypomina nam cenę naszego zbawienia. Mówi o tym, jak wielką wartość ma w oczach Bożych człowiek – każdy z nas! – skoro Bóg umiłował nas, aż po krzyż: Umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował [J 13,1]. Tak miłuje Bóg. On miłuje ciebie do końca. W tej miłości niczego nie można dodać, ona jest do końca. Dowodem tego jest właśnie Chrystusowy krzyż, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą, którym mogę się chlubić, na którego mogę z miłością patrzeć i oczekiwać jego mocy.

W wierszu 6 św. Paweł mówi: *A jednak głosimy mądrość między doskonałymi (...), tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; (...). Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.*

Podobnie jak w drugiej części rozdziału pierwszego, tak też w rozdziale drugim Pierwszego Listu do Koryntian, św. Paweł posługuje się ciągle dwoma pojęciami mądrości. Mówi albo o mądrości tego świata, nieznaczącej nic u Boga, choć będącej darem Boga, albo o mądrości Bożej, stanowiącej przedmiot pogardy w świecie.

Mądrości Bożej, mądrości krzyża nikt nie może zrozumieć sam. Nie mogli jej pojąć ani Żydzi żyjący według Prawa, ani też żyjący według świata poganie. Nie ma ona nic wspólnego z mądrością, cieszącą się uznaniem w tym świecie. Nie jest to mądrość, jaką posiadli i jaką się chlubią władcy tego świata – posiadający zresztą tylko iluzoryczną, bo przemijającą władzę. Nie mają jej też ci, którzy zdobyli wiedzę poprzez wysiłek intelektualny na wszelkiego rodzaju studiach.

Jan Paweł II, gdy pogłębia ten tekst w Encyklice „FIDES ET RATIO” – „Wiara i rozum” mówi w taki sposób:

Paweł osiąga szczyt swego nauczania oraz paradoksu, który pragnie ukazać: „Bóg wybrał właśnie to, co według świata jest niczym, by to, co jest, unicestwić”. Aby wyrazić darmość miłości objawionej w krzyżu Chrystusa, Apostoł nie boi się posłużyć najbardziej radykalnymi wyrażeniami, jakie stosowali filozofowie w swoich refleksjach o Bogu. Rozum nie może sprawić, że straci sens tajemnica miłości, której symbolem jest Krzyż, natomiast Krzyż może dać rozumowi ostateczną odpowiedź, której ten poszukuje. Nie mądrość słów, ale Słowo Mądrości jest tym, co św. Paweł wskazuje jako kryterium prawdy, a tym samym zbawienia.



Mądrość krzyża przekracza, zatem wszelkie granice kulturowe, jakie można by jej narzucić, i każe otworzyć się na powszechność zawartej w niej prawdy. Jakież wyzwanie zostaje tu rzucone naszemu rozumowi i jakąż korzyść może on odnieść, jeśli je podejmie! Filozofia nawet o własnych siłach jest w stanie dostrzec, że człowiek nieustannie przekracza samego siebie w dążeniu do prawdy, natomiast z pomocą wiary może otworzyć się na „szaleństwo” Krzyża i przyjąć je jako słuszną krytykę tych, którzy błędnie mniemają, że posiadli prawdę, choć uwięzili ją na płyciznach swojego systemu.

Orędzie Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego jest rafa, o którą może się rozbić powiązanie wiary i filozofii, ale, poza którą otwiera się nieskończony

ocean prawdy. Wyraźnie ujawnia się tutaj granica między rozumem i wiarą, ale dokładnie zostaje też zakreślony obszar, na którym może dojść do ich spotkania”.

Trzeba nam za św. Pawłem pochylić się nad tajemnicą mądrości Bożej. W w.7–9. św. Paweł podkreśla, iż jest to tajemnica mądrości Bożej, mądrość ukryta, a więc ta, której nie można zrozumieć tak po prostu, wyłącznie za pomocą światłego umysłu, lecz wymaga ona od nas pokornego i wytrwałego pochylania się nad Bożym planem zbawienia, w którym tajemnica krzyża jest zapowiadana od samego początku historii zbawienia. W historii patryjarchów, proroków i narodu wybranego, ciągle widzimy jakby ukrytą obecność tajemnicy krzyża, śmierci i zmartwychwstania. Cała historia zbawienia naznaczona



jest tajemnicą Boga bliskiego, kochającego i cierpiącego, a równocześnie pełnego Chwały i Majestatu. Każda z osób jest włączona w ten rytm Bożego życia, a wiele z nich zapowiada samego Jezusa.

Dzisiaj my sami także nie możemy podchodzić do krzyża w zwyczajny sposób, traktując go jedynie jako fakt historyczny, lecz trzeba nam ciągle stawać przed tajemnicą tego jak bardzo Bóg umiłował każdego z nas osobiście, jak bardzo Jezus uniżył siebie, jak bardzo cierpiał, aby przynajmniej nas do Swego Ojca.

Czytamy o tym w zyciorysie Św. Bazylego, Ojca Kościoła z V wieku. Podjąwszy decyzję służenia tylko Bogu, nie chciał on znać niczego więcej oprócz Chrystusa i uważał za próżną wszelką mądrość poza mądrością krzyża. Pod koniec życia tymi słowami wspominał swoje nawrócenie: „Wiele czasu zmarnowałem na próżno, całą prawie młodość moją straciłem na próżnym trudzie, który podjąłem, aby zdobyć wiedzę tej mądrości, którą Bóg uczynił głupstwem, aż pewnego dnia, jakby budząc się z głębokiego snu, ujrzałem przedziwne światło prawdy Ewangelii i dostrzegłem nieużyteczność mądrości książąt tego świata, którzy przemijają”.

Św. Paweł pokazuje nam wspaniałą drogę i zarazem przypomina, co ma być dla nas najważniejsze. Przyjęcie krzyża Chrystusowego jest kluczem w naszych zwycięstwach nad codziennym trudem życia, który często nazywamy „moim krzyżem”, czyli nad problemami, troskami i wszelkimi zmaganiem jakie niesie życie ludzkie, naznaczone przecież znamieniem krzyża. Kiedy nieprzyjęte problemy nawarstwiają się, stają się nie do uniesienia, aż wreszcie nas przytłaczają. Zapatrzeni jesteśmy w ogrom przeciwności i to stanowi jedną z wielu pułapek, w które można dać się wciągnąć.

Św. Paweł zachęca nas dzisiaj, abyśmy chcieli: *nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowa-*

nego. Oznacza to, że przyjmując zbawczą prawdę o Jezusie, przyjmujemy nie tylko Jezusa Uwielbionego, pełnego Chwały i Mocy, który wszystko nam daje i wszystko pomnaża, lecz także Jezusa poniżonego, ukrzyżowanego, cierpiącego. W ten sposób przyjmujemy do naszego życia krzyż cierpienia i uniezienia, któremu jednak Jezus przez zmartwychwstanie nadał sens.

Nie znaczy to, że mamy przybrać postawę cierpiennika. Jezus przyjął to, co jest naszym codziennym często trudnym doświadczeniem jak: bieda, samotność, niepowodzenia, przeciwności, choroba i śmierć. A więc kiedy my przyjmujemy krzyż, oznacza, że akceptujemy te trudne doświadczenia i przyjmujemy Jezusa nie tylko jako Boga „załatwiającego od ręki” nasze sprawy, ale jako Boga cierpiącego po to, by nas dźwigać, kiedy my cierpimy.

Z ufnością więc przyjmuję cierpienie, kiedy ono przychodzi, kiedy nie można go pominąć i rozwiązać. Zaakceptuj wszelkie ludzkie ograniczenia osobowe, intelektualne czy materialne. Często tak po ludzku chcemy uciekać od własnych krzyży, które przynosi życie, a skoro się to nie udaje popadamy w rozgoryczenie, smutek, bezradność i niejednokrotnie dochodzimy do wniosku, że Bóg nas opuścił, że Pan nie wysłuchuje naszych modlitw, czy wręcz, że Boga nie ma. Wtedy pojawia się pokusa by odejść od wspólnoty, od Kościoła, od Boga. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że żyjemy w świecie, gdzie cierpienie i wszelka ludzka niemoc nie są w modzie i toczymy wspaniałą bój w życiu osobistym i społecznym, które jest naznaczone także trudem.

Tak działo się w życiu wielu ludzi, którzy doświadczyli trudu wojny, głodu czy ubóstwa, a jednak przetrwali dzięki swojej wierze. Ta wiara, choć prosta, była głęboko zakorzeniona w zbawczym Krzyżu Chrystusa i dlatego mogli znieść tak wiele i zachować jednocześnie pogodę ducha.

Kiedy walczymy z krzyżem, to staje się on nie do uniesienia, lecz kiedy go przyjmujemy i umiemy w tym znaleźć łaskę, w której Bóg nas oczyszcza i umacnia, to doświadczamy właśnie tego o czym mówi Św. Paweł – MOCY BOŻEJ. Świat nie może przyjąć cierpienia, bo nie ma mocy, jak go rozwiązać. A moc jest w Krzyżu Jezusa.

Pewnemu człowiekowi nie podobał się jego własny krzyż, ponieważ go uwierał. Jednej nocy miał sen, w którym Bóg go zaprosił do archiwum krzyży i kazał mu wybrać sobie dowolny krzyż. Ów człowiek zjął krzyż, który go uwierał i wziął krzyż z drogich kamieni. Ale okazało się, że jest ciężki i gdzieś go uciska. Przymierzał więc kolejne krzyże, ale sytuacja powtarzała się. Wreszcie znalazł krzyż, który bardzo pasował na niego. Zawołał „O, to jest ten!” „Tak, to jest właśnie twój krzyż, z którym tu przyszedłeś” – odpowiedział Bóg.

Ludzka mądrość nie chce uznać, że jej własna słabość stanowi warunek jej mocy pochodzącej od Boga. Nie szukaj, więc ucieczki przed cierpieniem, lecz przy-

mij cierpienie jako czas, w którym Bóg jest najbliższej ciebie i wtedy najwyraźniej możesz zobaczyć Jego Moc, tkwiącą w Krzyżu Zbawienia i Jego Miłość, która się nad tobą pochyla. On jest z tobą w cierpieniu, a ty z Nim.

Krzyż możesz przyjąć w taki sposób tylko wtedy, gdy zapatrzony jesteś w Chrystusa, żyjesz na serio Jego Ewangelią i umiesz współpracować z mocą Ducha Świętego.

W ten sposób zrealizują się w nas słowa św. Pawła, w których mówi, aby wiara nasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej.

Bez Bożej mocy pozostają nam smutki, depresje, załamania lub udawanie, że jesteśmy radośni. Poprzez przyjęcie tych codziennych krzyży w Chrystusie, umacniamy się do przyjmowania innych trudów. Dzięki temu możemy żyć mężnie, wytrwale, a nasza nadzieja nie jest czymś ulotnym, ale czymś bardzo trwałym, bo tkwi w Jezusie. Już nie jesteśmy ludźmi słabymi, wydelikatnionymi, przewrażliwionymi, których powala każdy podmuch wiatru przeciwności. Uczymy się takiego życia od św. Pawła, który mówi: *ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny.* [2 Kor 12,10].

Dlatego bracie i siostrzo, uśmiechnij się wśród swoich krzyży, podnieś swoją głowę z godnością i nadzieją. Może dla świata krzyż jest niczym, ale dla nas Chrześcijan, jest mocą Bożą, która sprawia, że choć przychodzą trudności można je rozwiązać. Skoro Bóg cierpiał za ciebie, to dlatego, byś miał z Nim udział w Chwale.

Wybierz krzyż jako swoje dziedzictwo, złóż swą radość w Panu, a znajdziesz pokój także w cierpieniu i nawet w słabości znajdziesz moc Bożą. Miłość do Krzyża czyni nas świętymi.

Nie mówię tego abyś szukał krzyży i czynił to celem swoich starań. Kiedy jednak przychodzą trudności i nie można ich rozwiązać, staraj się je przyjąć z uległością, ale też czyniąc to, co leży w twoich możliwościach. Jeśli będziesz te przeciwności dźwigać z nadzieją, będziesz je niósł z radością [Dz 5,41].

Weź swój krzyż i naśladuj Jezusa, a doświadczysz zmartwychwstania, nowego życia, które jest tylko w Jezusie. On, sam mówi: *Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je* [Mk 8,34–35].

Być uczniem Jezusa, być Galilejczykiem oznacza żyć paschalnie. W każdej ciemności dostrzegaj przez wiarę światło krzyża, światło zmartwychwstania, światło nadziei. Kochaj Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Żyj w wewnętrznej jedności z Nim. W jedności, która wpływa na twój codzienny styl życia. Wtedy będziesz mógł mówić życiem, sercem i ustami, słowa pieśni:

**Panie, Ty widzisz, krzyża się nie lękam,
Panie, Ty widzisz, krzyża się nie wstydzę.
Krzyż Twój całuję, pod krzyżem klękam,
Bo na tym krzyżu Boga mego widzę...**

Panie, daj nam, byśmy w krzyżu dostrzegali moc Twoją, abyśmy ciągle doświadczali mocy Zmartwychwstania.

o. Krzysztof CZERWIONKA CR

To Jezus uzdrawia

Praktycznie od początków swojego istnienia nasza wspólnota posługuje modlitwą o uzdrowienie chorych. W każdy drugi piątek miesiąca na „Wzgórzu Miłosierdzia” w Stryśzawie odbywają się otwarte spotkania zwane Czuwaniami, w trakcie których po Eucharystii modlimy się o uzdrowienie chorych. Także w każdą środę na wzgórzu posługujemy modlitwą wstawienniczą. Bóg w swoim Miłosierdziu wielokrotnie wysłuchuje naszych modlitw o czym świadczą nadsyłane do nas świadectwa osób, które doświadczyły dotknięcia Jezusa. Poniżej publikujemy niektóre z nich. Zachęcamy także do nadsyłania dalszych. Twoje świadectwo, że Jezus żyje i tak jak dwa tysiące lat temu tak i dziś uzdrawia tak jak chce, może dla wielu osób być bardzo pomocne i przyczynić się do ich nawrócenia i mocniejszego przyłgnięcia do Pana.

Od kilku lat szczególnie w zimie (w lato trochę mniej) odczuwałem duże pieczenie w żołądku podejrzewam, że to była zgaga. Było to bardzo dokuczliwe szczególnie w końcówce zimy i na wiosnę odczuwałem to bardzo dotkliwie. Wybierając się na kurs Abrachama nia myślałem nawet o tym i o innych dolegliwościach (bo przecież nie to jest najważniejsze, i nie po to jechałem na niego). Ale już tam zauważyłem, że to z czym mam zazwyczaj problemy nie dokucza mi wcale. Myślałem, że to może zmiana klimatu, żywienia gdyż zazwyczaj na wyjazdach inaczej całkiem odczuwałem tę dolegliwość. Ale po przyjeździe do domu i po tak długim czasie wiem, że to nie była zmiana klimatu ani coś podobnego WIEM że doznałem uzdrowienia. Od tej pory te problemy znikły.

Sławek lat 23

Będąc jeszcze w szkole podstawowej razem z koleżanką bawiłyśmy się w wywoływanie duchów. Do dzisiaj pamiętam strach jaki mnie wtedy ogarnął. Potem do mojego domu przychodziła masażystka-wrózka, która uczyła się przepowiadania przyszłości. Nauczyła mnie „oczyszczać się ze złej energii”. Z powodu wady wzroku trafiłam do bioenergoterapeuty. Efekty jego leczenia były krótkotrwałe, natomiast na mnie próbował swoich sztuczek. Otwierał czakrę „wyczarowywał zapach konwalii”, który miałam poczuć oraz zmuszał mnie, abym przychodziła do niego będąc na przykład w drugim końcu pokoju. Będąc na studiach przez prawie trzy lata mieszkalam na stacji u pani, która dość często wróżyła mi z kart. Także mój kolega z roku wróżył mi z ręki, dopiero potem się dowiedziałam, że próbuje stawiać tarota.

W chwili załamania – na III roku trafiłam do Odnowy w Duchu Świętym. Uczestniczyłam w kursie Filipa, który dobrze przeżyłam i zrozumiałam oraz w kursie Emaus. Na IV roku przestałam uczęszczać na te spotkania. Popsuły się także moje relacje z Bogiem. Opuszczałam Mszę św., unikałam modlitw. Od października 2002 (V rok) zauważyłam, że coś się dzieje złego w moim życiu. Narastało to stopniowo. Na początku stałam się bardzo nerwowa i rozdrażniona. Po pewnym czasie przestałam sypiać. Mogłam całą noc przesiedzieć „w kucki”, na łóżku i zasnąć dopiero o świcie. Towarzyszył temu bardzo silny lęk, panika. Wydawało mi się, że widzę postać w ciemnym kapтурze w rogu pokoju. Gdy tylko zamknęłam oczy widziałam twarz wręcz groteskowo powykrzywianą. Gdy już zasnęłam natychmiast się budziłam, gdyż miałam wrażenie, że ktoś mnie dotyka w ramię. Potem było jeszcze gorzej. Ten lęk zaczął pojawiać się w czasie dnia. Będąc



w łazience wydawało mi się, że widzę zarys jakiejś twarzy w lustrze. Bałam się zostać sama w domu, na uczelni. Na każdy najmniejszy szelest podskakiwałam wystraszona. Zaczynałam się bać nawet będąc wśród ludzi. Równocześnie od pewnego czasu zauważyłam, że dostaję to, czego pragnę z każdej dziedziny życia. Tylko nie czułam przy tym żadnej radości, ale jeszcze większe doły, bo były to rzeczy złe. Po każdej rzeczy, która dostawałam było jeszcze większe dręczenie. Moja panika osiągnęła szczyt, gdy dowiedziałam się, że muszę zostać sama w domu na cały tydzień.

Zauważyłam, że jestem w niewoli swoich pragnień. Nie mogłam powiedzieć, że Jezus jest moim Panem. W tym czasie przy pomocy znajomych trafiłam do księdza. Po wyznaniu tych lęków i ponownej decyzji oddania życia Jezusowi poczułam spokój. Moment uzdrowienia nadszedł w czasie szczerzej spowiedzi z grzechów celowo zatajonych i obecnych. Czułam lekkość, wewnętrzny spokój. Dużo dała mi też modlitwa, w której wybaczyłam tym ludziom, którzy przyczynili się do mojego obecnego stanu. Obecnie znikł strach, cieszę się życiem, znowu uczestniczę w spotkaniach Domu Modlitwy. Praktykuję codzienne czytanie Pisma Świętego i modlitwę. Czasami jeszcze zdarza mi się poczuć niekontrolowany strach czy widzieć we śnie powykrzywiane twarze, ale wiem jak sobie z tym radzić: modlitwą i wiarą, że Jezus żyje wśród nas.

Kinga Raczek, 25

Byłam w Stryśzawie, po raz pierwszy, 27 kwietnia w Święto Miłosierdzia. Słowa

modlitwy o uzdrowienie duchowe o pokój serca oraz słowa Jezusa „kocham Cię” odnosiły się także do mnie. Jestem po długiej i ciężkiej depresji, w której m. in. zmagalam się z ogromnym poczuciem winy. Długo „wyciągali” mnie z tego lekarze i duszpastery. To była walka o życie. Zdrowiem cieszę się już od kilku miesięcy, a konkretną datą uzdrowienia było święto Chrystusa Króla. Słowa usłyszone w Stryśzawie były dopełnieniem tego procesu wyleczenia, kropką nad i Jezusa. Chwała mu za to! Dziękuję za Waszą posługę.

Wanda z Lublina

Ponad trzy miesiące temu prosiłm was o modlitwę. Bardzo chcieliśmy mieć dziecko, a okazało się że nie jest to takie łatwe. Modlitwa jednak naprawdę ma wielką moc. Od 2,5 miesiąca spodziewamy się dzidziusia. Bóg nas hojnie obdarował. Chcemy wam serdecznie podziękować za wszelką modlitwę w naszej intencji. Serdeczne Bóg zapłać. Proszę podziękujcie od nas wszystkim, którzy się modlili i powiedzcie o tym jak działa ich modlitwa.

Iwona i Maciek

Pragnę podzielić się z Wami dobrą nowiną. Osoba, w której intencji prosiłam o modlitwę (Basia) znalazła pracę w swoim zawodzie. Bóg zapłać za modlitwy.

Sylwia Jabłońska

Szczęść Boże! Chciałam podziękować za modlitwę w intencji zdrowia mego taty. Podejrzewano u niego tętniaka i z tego powodu miał przejść ewentualną operację. Po licznych badaniach i konsultacjach nie stwierdzono dokładnie co z wątrową mego rodzica się dzieje, jednak nie jest to tętniak. Wiedomość dla taty jest dość pomyślna – nie będzie operacji!

Agnieszka

Mam na imię Dominika. Ostatnio uczestniczyłam w rekolekcjach wielkopostnych w Suchej B. prowadzonych przez waszą Wspólnotę. Dzięki nim odkryłam prawdziwy sens życia jakim jest Jezus.

To On jest jedynym Panem a jednocześnie prawdziwym kochającym przyjacielem. Doznałam wewnętrznego oczyszczenia; nawróciłam się i będę próbowała żyć w zgodzie i harmonii z Bogiem. Szczególnie chce podziękować i pozdrowić: ojca Krzysztofa; Olę; Marcina; Rafała; Dominika i resztę ekipy która prowadziła spotkania ewangelizacyjne w Suchej.

Dominika

Dziękuję Dobremu Bogu za ingerencję w życie Emilii. Tydzień temu prosiłam Was o modlitwę za nią. Była umierająca (stan zapalny mózgu – jakiś wirus, którym zaraziła się na uczelni – podobnie jak kilkoro jej rówieśników). Pan zaingerował z wielką mocą. Dziś dziewczyna jest zupełnie przytomna, mówi, a nawet zaczyna się poruszać. Równocześnie, kilkoro dzieci zmarło na ten wirus. Niektórzy mają poważne powikłania. Emilia zdaje się być zupełnie zdrowa! Chwała Panu!!! Najpiękniejsze jest to że ta Bożą ingerencją zjednoczyła w dziękczynieniu Bogu ludzi najróżniejszych wyznań z tutejszego mojego otoczenia... Ojciec Emilii dziękuje bardzo za każdą modlitwę. Pozdrawiam i dziękuję.

s. Magdalena Miejskowskość: Milwaukee (USA)

Nauka języka migowego

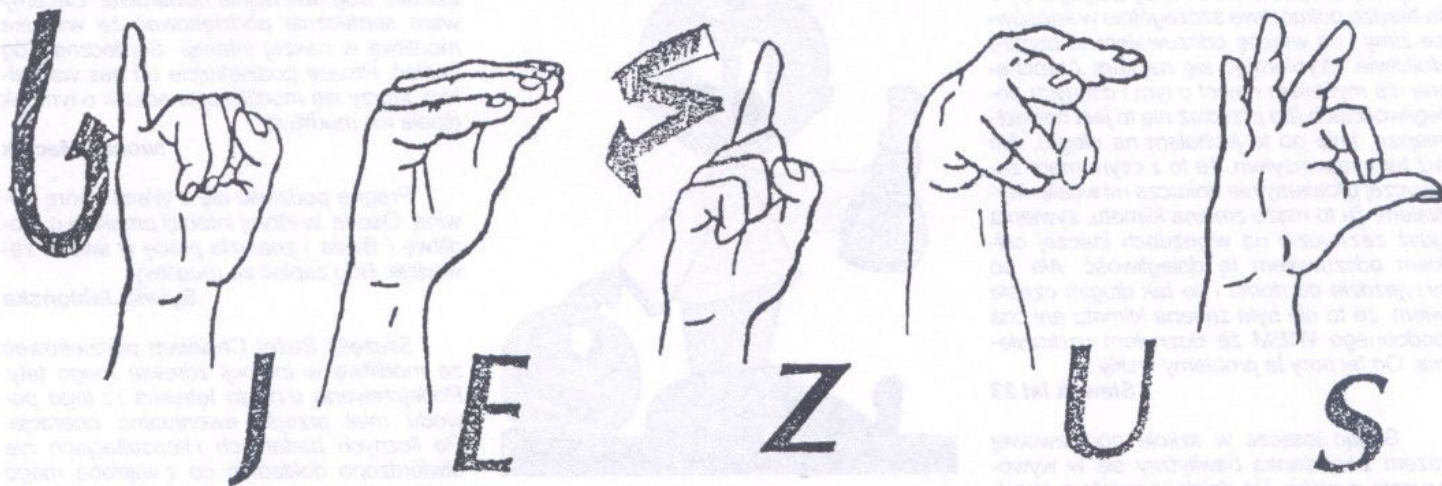
Tym, którzy słyszą tylko ciszę, też możesz głosić, że Jezus żyje! Galilejczyku – jesteś uczniem Jezusa, a uczeń Jezusa ma pragnienie ciągle wzrastać! Wychodząc naprzeciw twoim pragnieniom po krótkiej nradzie rodzinnej w naszej Diakonii Prasowej postanowiliśmy poprzez „Kerygmat” rozpocząć naukę języka migowego. Będzie ją prowadziła osoba kompetentna w tej dziedzinie – Monika Tyflewska.

Pomysł zrodził się stąd, że po rozeznaniu w środowisku i społeczeństwie uważamy, że jest taka potrzeba, aby głosić Jezusa osobom nie słyszącym. Język migowy jest jedyną możliwością, aby naszym nie słyszącym braciom i siostram głosić Dobrą No-

winę. Jakiś czas temu zamierzaliśmy, aby zorganizować Kurs Filip właśnie dla osób, które porozumiewają się tylko językiem migowym. Teraz chcemy to marzenie zrealizować oczywiście z Tobą siostró i bracie z „Galilei”.

Zapraszamy siostró i bracie do służenia Panu w sposób nowy i twórczy – „pogadajmy” rękami, aby dać możliwość tym którzy tylko taką „mowę” rozumieją. Życząc sobie nawzajem bardzo dobrych wyników w nauce języka migowego przystępujemy do pracy. Zaczynamy od najważniejszego słowa – od Imienia, które jest ponad wszystkie imiona.

W następnych numerze „Kerygmatu” wydrukujemy kolejne litery alfabetu migowego.



Zdjęcie poniżej nie przedstawia wbrew pozorom ćwiczeń praktycznych z języka migowego, lecz spotkanie formacji stałej Winnicy Częstochowa.



Nie lękaj się, otworzyć drzwi Chrystusowi

W dniach 23–26 października na „Wzgórzu Miłosierdzia” w Stryśzawie odbyło się coroczne spotkanie Zarządu naszej Wspólnoty. W spotkaniu uczestniczyli oprócz naszych Pasterzy, koordynatorzy wszystkich winnic i ich zastępcy odpowiedzialni za poszczególne diakonie. W czasie tych dni Zarząd dokonał podsumowania „sukcesów” i „porażek” jakie były udziałem naszej wspólnoty w ostatnim roku, a także wsłuchując się w Słowa Pana rozeznawał Jego wolę co do kierunku naszych działań w roku przyszłym. Ustalony został m.in. program kursów jakie nasza Szkoła będzie prowadzić w roku 2004.

Ustalenia zebrania Zarządu opublikujemy szczegółowo w następnym wydaniu biuletynu „Kerygmat”. Dziś prezentujemy relację Doroty Grabowy, świadectwa innych uczestników oraz na kolorowej wkładce foto-reportaż z tego czasu.

ZOSTALIŚMY POWOŁANI PRZEZ JEZUSA DLA BUDOWANIA KOŚCIOŁA

Zostaliśmy powołani przez Jezusa, aby uczestniczyć w budowaniu dzieła, któremu na imię Kościół. Doświadczaliśmy osobistego spotkania z Jezusem w głębi naszych serc. Jezus pochylił się nad nami z miłością i wiarą, której nikt dać nam nie może. To On uwolnił nas z niewoli zła, zamknięcia się w sobie, samotności, bólu dotykając naszych ran. Dał nam się poznać jako Jedyny Bóg i Pan, Zbawiciel i Król, Mesjasz i Zwycięzca. W Nim codziennie składamy naszą wiarę i nadzieję. To On – Jezus jest naszym zwycięstwem. Wezwał nas po imieniu zapraszając do kroczenia za Nim krokami wiary po „falach” życia, abyśmy „szli i owoc przynosili i by owoc nasz trwał”. Staramy się trwać w Jezusie każdego dnia, by jak najlepiej służyć Kościołowi poprzez zaangażowanie w dzieło Nowej Ewangelizacji i podejmowanie odpowiedzialności służby we Wspólnocie Chrystusa Zmartwychwstałego „GALILEA”.

W dniach od 23 października do 26 października br. my – przedstawiciele Zarządów Winnic przyjechaliśmy do Stryśzawy, by dać się prowadzić Bogu w odkrywaniu Jego woli i wizji na kolejny rok dla naszej wspólnoty. Pierwszy wieczór był dla nas okazją do spojrzenia w przeszłość po to, aby zobaczyć ten najpiękniejszy dzień pierwszego osobistego spotkania z Jezusem w głębi serca, gdy zostaliśmy przez Niego pociągnięci, by żyć wiarą radykalnie. Do późna dzieliliśmy się tymi radosnymi doświadczeniami naszego przyłgnięcia do Jezusa Pana i Zbawiciela. Przy okazji zobaczyliśmy w nowy sposób ten kawałek drogi, którą już pokonaliśmy z Jezusem. To nasze błogosławieństwo i szczęście.

Kolejne dni rozpoczynaliśmy od wspólnej adoracji Jezusa w Najświętszy Sakramencie i słuchaniu Jego słowa w naszych sercach. Trwaliśmy w uwielbieniu i zapatrzeniu w Jezusa, aby potem zdać sprawę z tego, co udało nam się już zrobić w mijającym roku. W czasie Eucharystii Jezus karmił nas swoim Słowem, a potem Ciałem

i Krwią umacniając nas w służbie i odpowiedzialności we Wspólnocie, która jest częścią Jednego Ciała – Kościoła. Staliśmy przed Nim w Mszy Świętej otwierając nasze serca na Jego głos, a On przemawiał do nas. Dzięki temu mogliśmy później oprzeć wizję Wspólnoty na rok 2004 na Jego Słowie i Jego wizji dotyczącej naszej dalszej drogi w przyszłym roku. Był to czas wytężonej pracy ze Słowem Boga i planowania wszelkich działań całej wspólnoty i poszczególnych Winnic. Zaplanowaliśmy wiele dzieł w kalendarzu 2004 roku, określiliśmy konkretne terminy i konkretne osoby odpowiedzialne za realizację tych posług.

Jestem zadowolona z tej wytężonej pracy, planowania Wizji całej Wspólnoty, którą tworzyliśmy w trakcie modlitwy na fundamencie, którym jest Jezus. Dużo czeka nas pracy, dużo zadań, wydaje się, że przerastają nasze siły, ale byliśmy wezwani w prorocztwie na przyszły rok, by nie lękać się, aby wierzyć, że jest z nami Jezus, że będziemy doświadczać Jego obecności i mocy. Dlatego też myślę, że wszystko jest do zrealizowania. Był to też czas spotkania i budowania relacji z osobami z innych Zarządów, z Pasterzem, czas wymiany pomysłów, myśli, wrażeń.

Dorota Grabowy

Ostatnio przeżywam trudny czas mojej posługi, który właściwie już trwa od zeszłego roku. Nie widzę owoców mojej posługi, ale stoję nieustannie w akcie wiary. Wiem, że to nie jest moje dzieło, ale Pana Boga. Zauważam, że poszczególne diakonie w Szkole coraz bardziej obumierają i kiedy są podejmowane posługi, to są to osobiste wezwania Boga do osób. Jeszcze dwa tygodnie temu w esemesie do Teresy napisałam, że oddaję moją posługę, że nie widzę owoców. Planowałam tak, ponieważ Wspólnota jest bardzo ważna w moim sercu, a moje problemy osobiste ciągle mi przeszkadzają. Stawałam jednak w jeszcze większym akcie wiary. Czas Zjazdu, to bardzo dobry czas. Spotkały się osoby, które pomimo swojej małości, słabości, nieumiejętności często, podejmują swoją posługę. Po nauczaniu Ojca Krzysztofa w sobotę, znowu stoję w ten rok na nowo. Czuję się jak to drzewo figowe, które nie owocuje i pragnę aby Pan Bóg je okopał, i obłożył nawozem. Zobaczymy jakie będą owoce. Przeraziłam się ilością kursów, które są przed nami, bo zdałam sobie sprawę, że w wielu tych dziełach będę musiała wziąć udział, zaangażować się. To są te dzieła, które mnie przerastają, wg słowa, które dostaliśmy, że będziemy podejmować dzieła, które nas przerosną. Ale wierzę, że z pomocą i zaangażowaniem wielu osób zrobię to, co będę w stanie zrobić.

Anna

Aktualnie czuję się, trochę rozdarty między Wspólnotą a rodziną. Trudno mi jest zaangażować się w pełni. Jednak wierzę, że choć wiele pracy przed nami, z Łaską Bożą na pewno sobie poradzimy.

Piotr

Cieszę się, że mogliśmy spotkać się w tym gronie, na wspólnym planowaniu, na ustalaniu pracy. Cieszę się, że podejmujemy razem tak wiele zadań. Był to dobry, błogosławiony czas.

Marek

Dokończenie na następnej stronie



OBRADY ZARZĄDU

Obrady Zarządu uzmysłowiły mi, że podjęcie przedsięwzięć w Szkole Nowej ewangelizacji to wielka odpowiedzialność, która kosztuje wiele trudu, wyrzeczeń i wysiłku, ale „opłaca się”, bo pracuje się w Winnicy Pańskiej.

Małgorzata

Był to dla mnie czas wytężonej pracy, ale jednocześnie czas wielkiej radości, w którym widzę wielkie błogosławieństwo dla naszej Wspólnoty. Bardzo mnie również dotknęły słowa z homilii, które mówiły o posłudze dla Kościoła, o tym że jesteśmy wezwani. I to mnie bardzo dotknęło, czuję radość, że Bóg mnie do tego powołał, że mogę coś robić w Kościele, że nie siedzę beczynnie, i że moja rola katolika nie kończy się tylko na niedzielnej Mszy świętej. Choć czasami przerasta mnie to, co mam robić, cieszę się, że Bóg mnie powołuje do tych różnych posług. Myślę, że to, co zaplanowaliśmy do pracy w Winnicy, jest do zrealizowania i cieszę się, że będziemy to robić. Szczególnie głęboko mam w sercu adorację Najświętszego Sakramentu w naszej parafii, ponieważ taką zachętę do adorowania i do zapraszania innych ludzi do adorowania Jezusa w sposób nowy, odczytałam na Zjeździe Wspólnoty w tym roku, który prowadziła Wspólnota Emanuel. Wtedy zapagnałam więcej adorować Boga

i aby inni też to robili. Wiąże się to też z prorocstwem na przyszły rok, byśmy trwali w bliskości Jezusa.

Iwona

Najważniejsza na tym spotkaniu była dla mnie nauka, jak pracować w Zarządzie Winnicy, jak planować, o czym myśleć, jak rozwiązywać problemy. Przez naszą wspólną pracę uczę się też jak odciażyć Pasterza Wspólnoty, co robić, by miał więcej czasu dla Wspólnoty. Po drugie, patrząc na sprawozdania z pracy Zarządów innych Winnic, buduje mnie to i motywuje do dalszej pracy, trudu i do stawianiu czoła wyzwaniom, które podejmujemy.

Janusz

Byłem na takim spotkaniu pierwszy raz i było to dla mnie nowe i wielkie doświadczenie. Spotkanie to dało mi nowe spojrzenie na Wizję Wspólnoty, ponieważ nigdy wcześniej nie brałem w takich pracach udziału. Zobaczyłem, że wiele czasu trzeba poświęcić najpierw na modlitwę, wymodlić tę Wizję, później wszystko zaplanować na najbliższy rok, lata. Nie miałem świadomości, że to jest tak niesamowity wysiłek psychiczny i umysłowy, wymagający dużej koncentracji, żeby czegoś nie pominąć, nie pomylić się, duża odpowiedzialność.

Mirek

Byłam pierwszy raz na spotkaniu Zarządu. Zawsze byłam ciekawa jak taka praca wygląda, jak to się odbywa. Bałam się, że nie odnajdę się tutaj. Byłam mile zaskoczona zaangażowaniem moich sióstr i braci. Nie zdawałam sobie sprawy, jaki ogrom pracy ma Zarząd. Od najmniejszego szczegółu do ogromnego przedsięwzięcia w tak krótkim czasie. i wszystko musi być dograne. Mimo, że występowała wiele razy różnica zdań, nikt się nie kłócił, wszystko przebiegało w miłości braterskiej. Podobało mi się to. Uporządkowało mi się widzenie, jak funkcjonuje Wspólnota. Bardzo dobre dla mnie były wspólne Eucharystie oraz możliwość osobistego spotkania z Jezusem.

Dorota

Był to dobry czas, kiedy planowaliśmy cały rok pracy Wspólnoty, kiedy mogliśmy bliżej się poznać, w trochę innych sytuacjach niż zazwyczaj. Wszystko, co ustaliliśmy dla Wspólnoty, a to są, myślę, ambitne plany, mam nadzieję, że zdołamy zrealizować, szczególnie by skupić się bardziej na tym, do czego Bóg nas powołuje – do ewangelizacji. Z Błogosławieństwem Bożym zdołamy to zrealizować wspólnie, z całą Wspólnotą. Pomimo wytężonej pracy, mogłem odpocząć wśród braci i sióstr.

Donat

The image shows a calendar for the year 2004, with handwritten notes in various colors and sizes. The calendar is titled "Bopp & Rauther" and shows months from January to December. Handwritten notes include names like "PAWEŁ", "ANNA", "FILIP", "ELŻBIETA", "MARIJA", "JANUSZ", "MIREK", "DOROTA", "DONAT", "IWONA", "MAŁGORZATA". There are also some numbers and symbols written in the cells.

Powyżej jeden z owoców spotkania Zarządu – robocza wersja kalendarza postug wspólnoty na 2004 r. Obok na kolorowej wkładce fotoreportaż z tego czasu.

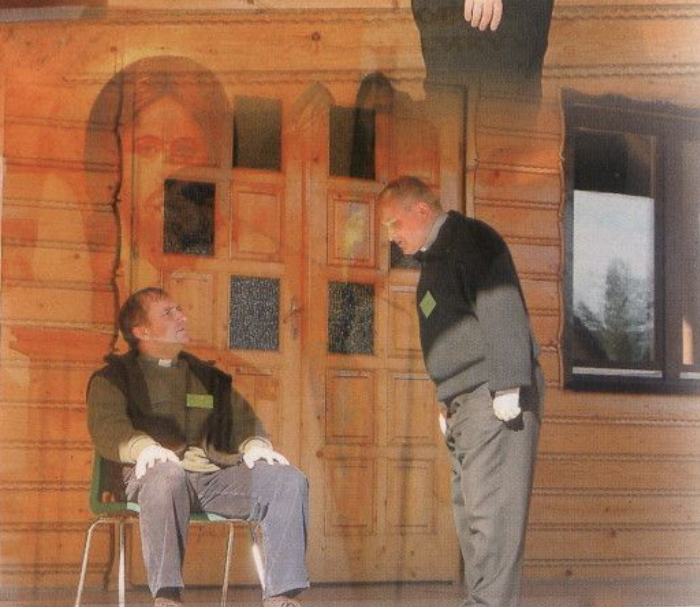
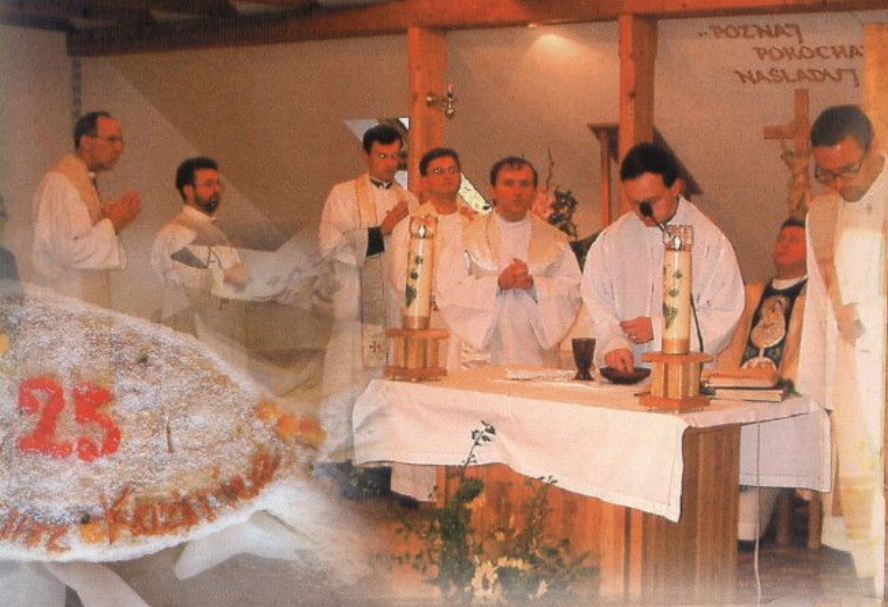
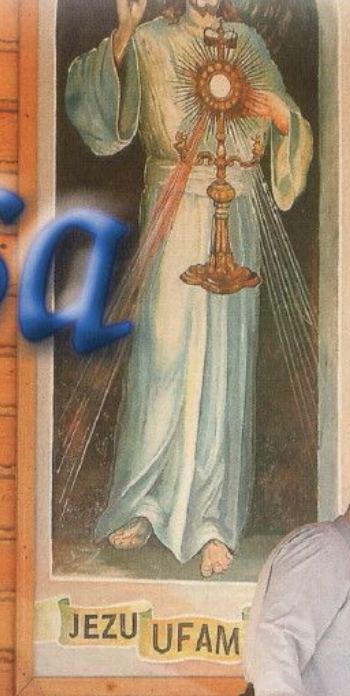
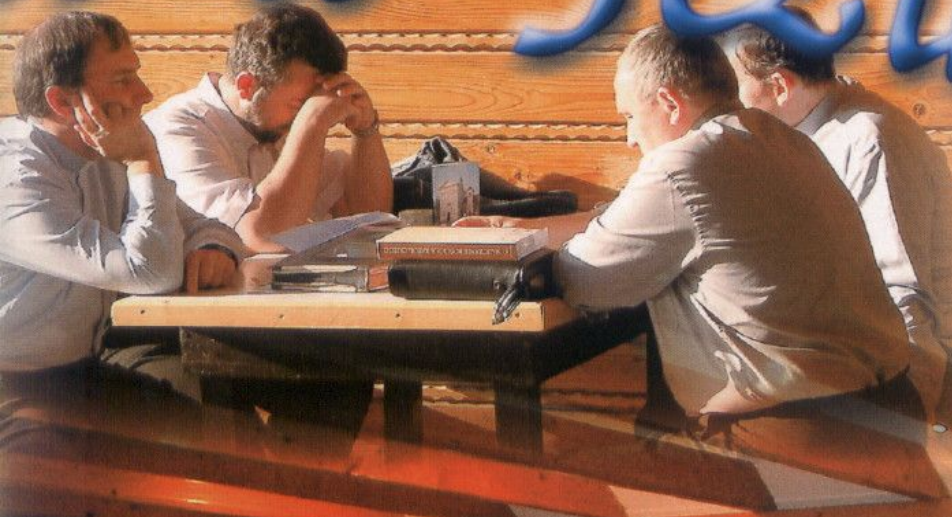
ZEBRANIE ZARZĄDU WSPÓLNOTY „GALILEA”



Zapatrzer



...i w Jezusa



KURS „FILIP” – STRYSZAWA



POZNAJ
POKOCHAJ
NASLADUJ MNIE

» PRZYOBLEC SIĘ
W CHRYSTUSA »
Rz. 13/4



REKOLEKcje DLA KLERYKÓW – STRYSZAWA

Kurs FILIP:

(17-19 X Stryszawa)

BOŻA PRZEMIANA

W dniach 17-19 października na „Wzgórzu Miłosierdzia” w Stryszawie odbył się ostatni w tym roku Kurs Filip. Był to prawdziwie błogosławiony czas, w którym wiele osób na nowo doświadczyło spotkania z Bogiem. Mimo chłodu na zewnątrz, temperatura ludzkich serc rosła z godziny na godzinę, a Duch Święty działał cuda, jednocząc wszystkich w Jednym Ciele, jakim jest Jezus Chrystus.

Na kursie Pan pokazał mi, że jestem Jego ukochaną córeczką, a On moim Tatusiem, przygarniającym mnie do Swego serca. Jezus stał się dla mnie żywy i obecny. Doświadczyłam wielkiej miłości Boga do mnie. Chwała Panu! To świadectwo Magdaleny (27 lat)

Każdy dzień był inny od poprzedniego, ale nie mniej wesoły. Wspólnie spędzany czas przez osoby skrajnie różne zaowocował naprawdę śmiesznymi sytuacjami. Owa radość, którą Pan wlał w nasze serca, towarzyszyła nam na każdym kroku i usuwała wszelkie przeszkody czy blokady, które nie pozwalały nawiązywać relacji z innymi osobami, z Bogiem czy nawet z samym sobą. Chwile spędzone na wspólnej modlitwie i na indywidualnym spotkaniu ze Stwórcą sprawiły, że Pan nappełniał nas sobą, zapełniając całkowicie pustkę w naszych sercach.

Tak te chwile wspomina Ewa (41 lat): *Na tym kursie odczułam całkowicie wewnętrzny spokój i radość. Czuję się jak małe dziecko bez problemów, złych i nieprzyjemnych myśli. Odnalazłam drogę, którą mam iść dalej. Wiem już co robić, by osiągnąć życie wieczne. Wcześniej czułam się bezradna, bez drogi wyjścia, bez dalszych perspektyw, a teraz już wiem. Mam kroczyć prosto drogą za Jezusem i z Jezusem.*

Czyż Pan nie jest wspaniały? I czyż nie piękne są dzieła Jego? Najwięcej emocji budził jednak sobotni wieczór. Właśnie wtedy, podczas Eucharystii, zgromadzeni przy Stole Pańskim mogliśmy powierzyć się całkowicie Panu. Tego dnia Jezus został zaproszony do wielu serc jako Jedyny Pan i Król.

Tego wieczoru Jezus zagościł także w sercu Eweliny (19 lat): *Przyjeżdżając tu czułam się źle. Wydawało mi się, że jestem ubabrana w błocie. Myślałam, że mój grzech – nieczystość – nie pozwoli mi w pełni uczestniczyć w tym kursie. Tak mało wystarczyło, aby to moje myślenie się zmieniło. Przybiłam swój grzech do krzyża Jezusa. Poczułam się wolna. Wolna jak ptak, który szybuje po niebie. A to wszystko dzięki łasce od Boga. On obmył mnie z błota. Dał mi tu w Stryszawie nowe życie. Chwała Mu za to. Alleluja!*

Panująca iście rodzinna atmosfera wypełniała wszystko i nawet ci, którzy słynęli z poważnych min, na chwilę zapominali o konwenansach i spontanicznie wielbili Pana we wspólnej modlitwie.

Niedzielnny poranek, choć mroźny, pełen był ciepła i miłości po wspomnieniach dnia poprzedniego. Jednakże można było wyczuć coś w powietrzu. Tym czymś był dar Ducha Świętego, którego każdy z nas pragnął całym sercem i umysłem. Czas wyłania Ducha Świętego poprzedziła modlitwa przebaczenia, która wielu osobom pomogła przygotować serce na przyjęcie tego jakże wspaniałego daru.

Był to najważniejszy moment dla wielu osób. Jedną z nich jest 36-letni Darek, który tak wspomina ten czas: *Najważniejszym przeżyciem na kursie była modlitwa i przebaczenie osobom, które spotkałem w swoim życiu. Ale przede wszystkim przebaczenie sobie za swoje błędy. I to, co nigdy nie przyszłoby mi do głowy: przebaczenie Bogu – za swój wygląd, ograniczenia, cechy charakteru. Teraz stałem się wolny. Mogłem poprosić O Ducha Świętego. Wcześniej byłem zamknięty na Boga, nie zapraszałem Go do swojego życia, choć modliłem się, uczestniczyłem w życiu Kościoła. Teraz już wiem, że przebaczenie absolutnie wszystkim otworzyło mnie na działanie Ducha Świętego. Nappełniła mnie radość, spokój. Otrzymałem też coś, co dla mojego racjonalnego umysłu jest nieprawdopodobne – dar mówienia językami.*

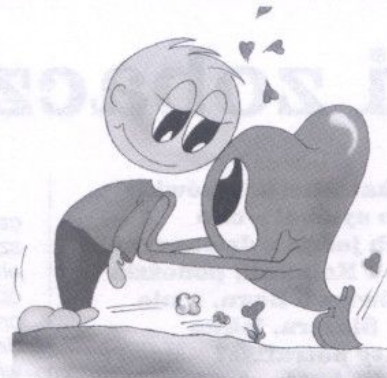
Nasz wspólny czas rekolekcji zakończył się Eucharystią i wspólnym obiadem.

Mateusz

Zdjęcie uczestników na kolorowej wkładce obok.

REKOLEKCJE DLA KLERYKÓW

(7-13 IX – Stryszawa)



Doświadczyłem Bożej miłości, na nowo odkryłem głębię relacji z Panem Bogiem i to, że wiele mi jeszcze brakuje, aby być autentycznym uczniem Chrystusa. Ale patrzę z nadzieją, bo z Nim jestem mocny.

Całe rekolekcje pomogły mi zweryfikować moje relacje do Boga, Maryji, innych ludzi, siebie i rzeczy materialnych. Dały też jasne wskazówki, co należy czynić, aby te relacje poprawić.

Br. Jan

Rekolekcje dały mi zrozumienie, że nie ma takiego stanu odalenia od Boga, który przekreślałby człowieka. Bóg zawsze daje szansę, podnosi człowieka. Przeżyłem czas wspaniałej spowiedzi i wyciszenia wewnętrznego.

Nie ma co ukrywać, ale zobaczyłem swoje prawdziwe oblicze. Brak modlitwy zabija wszystko, tak, że stałem się prawie jak niewierzący. Ale Bóg pamięta o mnie więcej niż mi się wydawało.

Najważniejszym było dla mnie doświadczenie bycia uczniem trwającym, tracącym czas u stóp Mistrza – Jezusa, przemawiającego w swym Żywym Słowie. Pan przypomniał mi, że poszukując rozwiązań dla trudnych spraw mam Jego słuchać przede wszystkim!

Br. Wojciech

Doświadczyłem, jak ważne jest umieć słuchać, zwłaszcza Jezusa i Jego natchnień, które daje przez Ducha Świętego. Mocnym doświadczeniem było otrzymanie Słowa od Jezusa we fragmencie Pisma Świętego, które dokonało się w ciszy osobistej modlitwy.

Na nowo mogłem odkryć ufność i nadzieję w Panu, która wcześniej była, ale taka ludzka, pokładana we własnych siłach.

Dla mnie najważniejszym doświadczeniem była możliwość poczucia się na nowo uczniem Pana. Był to czas powrotu do źródeł, do pierwotnej gorliwości, do pragnienia świętości, bycia Zmartwychwstańcem i świadkiem nadziei.

Sebastian

Te rekolekcje pomogły mi okryć faktyczną miłość Boga względem mnie. Ukazały mi sens bycia uczniem Jezusa.

Zdjęcie uczestników na kolorowej wkładce obok.



KURS DLA KAPŁANÓW – ZAPATRZONY W JEZUSA

(15-19 IX – Stryżawa)

Chcieli zobaczyć Jezusa

Na lekcji religii siostra katechetka, mówiąc o Bogu, narysowała Jego symbol – oko Opatrzności. Po zajęciach jedna z dziewczynek, przygotowujących się do I Komunii, podeszła do niej i powiedziała: Mówisz o Bogu, a nie potrafisz Go narysować. Siostra, lekko speszona, zapytała ją: A ty potrafisz? Dziewczynka wzięła kartkę i ołówek i bez chwili zastanowienia narysowała Jezusa.

Czasem najtrudniejsze pytania mają zaskakujące odpowiedzi, a aby na nie odpowiedzieć musimy zejść do poziomu dziecka (jeśli się nie staniecie jak dzieci...). W tym wypadku chodzi o bardzo ważną rzecz. Jaki obraz Boga nosisz w sercu, taki przekazujesz ludziom. Czy jest to podręcznikowy Absolut, karzący każde potknięcie Sędzia, czy też Bóg prawdziwy, objawiony w Jezusie Chrystusie (*On jest obrazem Boga niewidzialnego... Kol 1, 15*). Tylko Jezus zmartwychwstały, żyjący w Kościele: Ten który mówi (Jezus wg Mateusza), przebacza (Jezus wg Łukasza), uzdrawia (Jezus wg Marka), TEN KTÓRY JEST (Jezus u Jana) może nadać nowy sens życiu. A ludzie chcą dziś o Nim nie tylko słyszeć, mają większe wymagania – chcą Go zobaczyć. Czy to w ogóle możliwe? Odpowiedź daje nam św. Paweł: *My wszyscy z odsoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadło; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu (2 Kor 3, 18)*.

Czy to dobry pomysł, by prowadzić dla księży rekolekcje o czterech Ewangeliach z wieloma momentami adoracji? Może lepiej byłoby wymyśleć coś specjalnego, z czym nie obcuje na co dzień. Okazało się, że tak. Bóg nie potrzebuje fajerwerków i efektów specjalnych, by do nas przyjść – wystarczy otworzyć serce... Nasi bracia kapłani chcieli zobaczyć Jezusa – mamy nadzieję, że ci, którym posługują, zobaczyli Go w nich po powrocie...

Monika Winiarska

Dla mnie to był czas odpoczynku przy sercu Pana. Pierwsze dni to taka walka z moimi wyobrażeniami. Podjąłem decyzję oddania swojej wyobraźni, swoich pragnień Jezusowi. Inaczej patrzę dziś na plany, na moją przyszłość, widzę, abym do Jezusa mi pomoże. On chce, abym zaufał Jego Miłości.

Bogdan, 5 lat kapłaństwa

Alleluja!!! Rekolekcje niepowtarzalne. Doświadczyłem na nich obecności Boga, Jego łaski, działania w moim życiu. Bóg po raz kolejny ukazał mi swoje oblicze, szczególnie podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, kiedy sam przyszedł do mnie.

Wspaniałe w takich rekolekcjach jest to, że kapłani przyjeżdżają z pragnieniem przeżycia spotkania z Jezusem i zasadniczo są otwarci na nowe metody i środki proponowane przez SNE. Dla mnie był to czas odnajdywania i szukania tego, co najważniejsze, by nie zgubić Jezusa, lecz Być w Niego zapatrzonym. Nie był to czas łatwy, bo zmagalem się z chorobą, ale ufam, że przyniesie owoce w postaci nowych wizji pastoralnych, a przede wszystkim w pogłębieniu życia duchowego.

Rekolekcje na „Wzgórzu Miłosierdzia” to moje nowe pozbieranie się. Treść i przekaz nie po-

zwoliły zmrużyć oka. Będę tu przyjeżdżał, bo człowiek zaczyna inaczej myśleć i działać. Trzeba teraz z radykalizmem i dynamizmem pójść w życie. Bóg zapłać! Jezus mnie kocha i tego doświadczyłem szczególnie tu.

Wydawałoby się, że treści kursu są dla nas, księży, zupełnie oczywiste. Jednak dzięki dynamikom nabrały ogromnej mocy i bardzo osobistego wymiaru. Najbardziej uderzyło mnie wołanie Barymeusza: Jezusie! Zmiluj się! Chyba nigdy nie wołałem osobiście głośno, wśród innych do Boga. Te formy pokazują mi, już dojrzałem w kapłaństwie i uczącemu innych, jak bardzo osobiście trzeba przyjąć słowa Ewangelii, aby autentycznie przekazywać je innym.

Dziękuję za kolejne rekolekcje ewangelizacyjne. Wiele nauk rzuciło nowe spojrzenie na samych Ewangelistów, jak również na perykopy ewangeliczne. Korzystam z rekolekcji w tym miejscu i zawsze przeżywam coś nowego.

Dziękuję Panu Bogu za to, że mogłem wziąć udział w tych rekolekcjach. Był to dla mnie czas odnowienia duchowego, umocnienia, spotkania z Jezusem i nawrócenia.

Patrz fotoreportaż na kolorowej wkładce.

KURS FILIP

(17-19 X – Chełm)

W dniach 17-19 października w Studium Medycznym w Chełmie odbył się kolejny kurs „Filip”, w którym uczestniczyło 58 osób. Były to osoby w różnym wieku największy jednak procent stanowiła młodzież. Nowością przekazu Słowa Bożego, osobiste podejmowanie konkretnych decyzji życiowych i wewnętrzne pragnienie miłości i akceptacji – wszystko to sprawiło, że osoby z każdą chwilą coraz mocniej otwierały się na przyjęcie Żywego Boga i doświadczały ogromu Bożej Miłości. Oto świadectwa kilku osób, które osobiście doświadczyły tego błogosławionego czasu.

ODKRYŁAM BOGA NA NOWO

Na tym kursie doznałam wielkiej miłości Boga. Zrozumiałam, że tylko w Nim mogę osiągnąć pełnię szczęścia. Teraz jestem szczęśliwa, bo odkryłam Boga na nowo. Bóg dał mi szansę, a ja postaram się ją dobrze wykorzystać.

Asia, 17 lat

POCZUŁAM SIĘ NAPRAWDĘ KOCHANĄ

Pierwszym i przełomowym momentem tego kursu była spowiedź. Po raz pierwszy od bardzo dawna poczułam się naprawdę oczyszczona i kochana; spojrzałam na samą siebie inaczej, zaakceptowałam siebie taką jaka jestem. Drugim ważnym momentem było uwielbienie i zstąpienie Ducha Świętego. Poczułam wtedy ogromny pokój i wielkie ciepło w sercu. Myślę, że jest to początek czegoś nowego w moim życiu. Jednocześnie mam świadomość, że muszę to w sobie rozwinąć.

POCZĄTEK NOWEGO ŻYCIA

Największym doświadczeniem była dla mnie modlitwa o zesłanie Ducha Świętego. Poczułam wtedy, że zaczyna się dla mnie nowe życie. Wzruszyłam się dziękując Bogu za tę szansę „nowego”, naprawdę nowego życia. Mam zamiar wytrwać w swoich postanowieniach.

OBECNOŚĆ BOGA

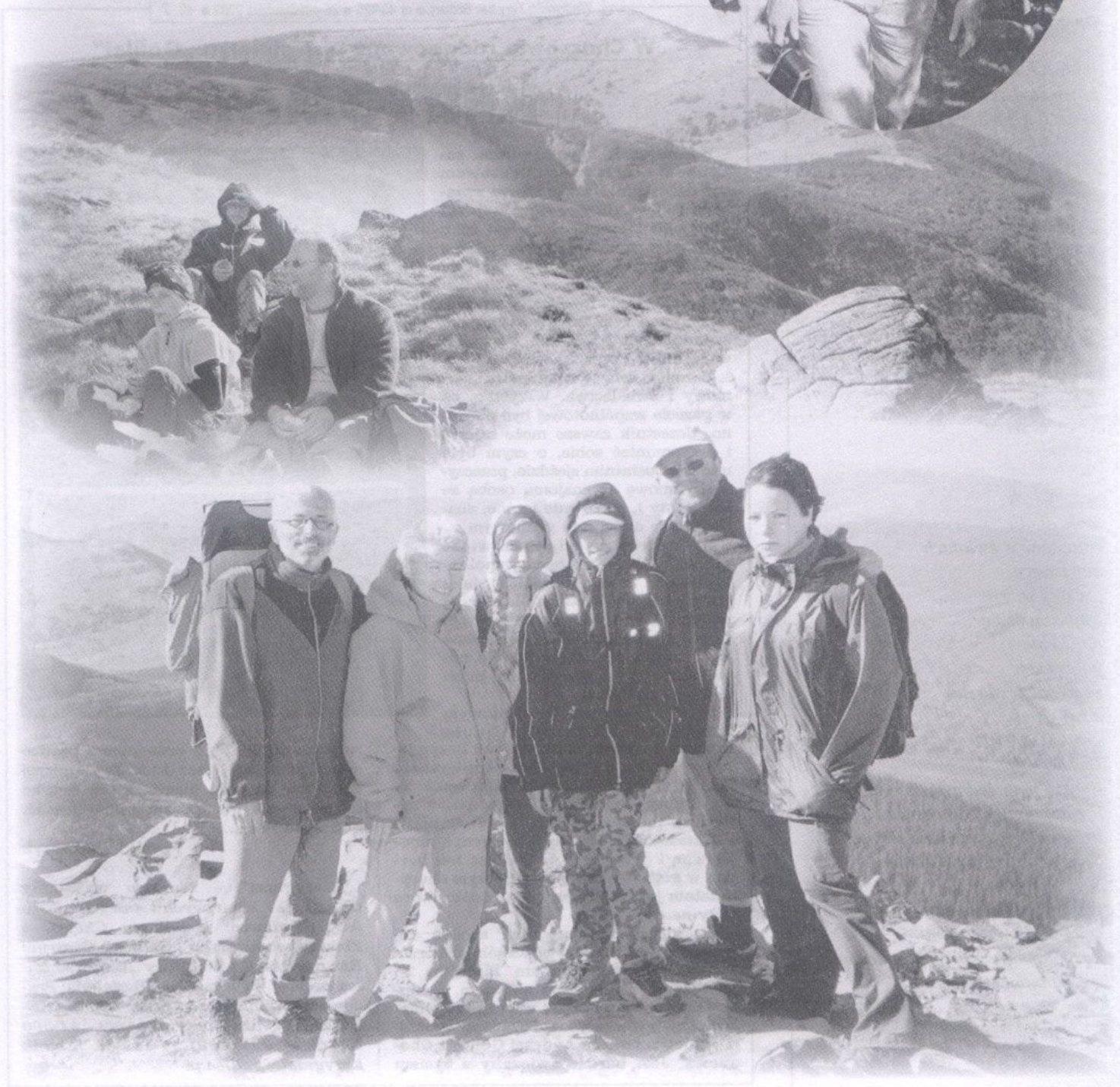
Najważniejsze było dla mnie doświadczenie łaski Bożej – obecności Boga. Łaska przebaczenia mężowi, co było dotąd niemożliwe. Łaski Ducha Świętego – Jego obecność we mnie.

Zrozumiałam, że jedyną moją mocą jest Jedyń Pan – Jezus, że Bóg mnie kocha mimo moich upadków i kocha mnie bezinteresownie. Umocnił mnie Duch Święty, który dodaje mi odwagi.

Emilia, 21 lat

„Abraham” („Sara”) na Babiej

Wysoko poprzeczkę postanowiła sobie i zaproszonym gościom, nasza chorzowska Galilejka – Grażyna Gołąb, decydując się na świętowanie swoich pięćdziesiątych urodzin na szczycie Babiej Góry w Beskidzie Wysokim (1740 m npm.). Trud opłacił się wszystkim. Po parogodzinnym marszu dotarliśmy na szczyt, gdzie czekał nas wspaniały prezent od Pana: wyjątkowa jak na babiogórskie klimaty widoczność, piękna pogoda i zapierające dech w piersiach krajobrazy. *Wielki jest Pan i wielkie dzieła Jego.* Imprezka była przednia, o czym świadczą rozpromienione radością oblicza jej uczestników: Ojca Krzysztofa, Anii, Agnieszki, Dawida, Andrzeja i solenizantki Grażyny. Podobno każde następne urodziny (22 września) Grażyna ma zamiar świętować w tym samym gronie, na coraz to większej wysokości, co każe przypuszczać, że setkę spędzimy na Mont Eve-řeście, a wyżej już tylko Niebo.



„WOŁANIE”

Zawolałeś mnie Jezu,
pamiętam ... cichutko
ledwo dosłyszałam.
pomóż mi Jezu,
pozwól, abym Tobie ufala
pokaż mi moje serce,
powiedz, że wiesz o mnie wszystko,
poradź, gdy moja dusza choruje,
pociesz bym mniej cierpiała ...
po-wołaj mnie Jezu,
bym zawsze słyszała
po-wołaj do służby,
chcę być wybrana

WOŁAJ MNIE GŁOŚNO!

abym zawsze wiedziała, że jestem
przez Ciebie Jezu – powołana.

Nina Krzczkowska

KRZYK

Krzyk w niebo
swym niemym jękiem
rozbija niemoc
A przecież miało być pięknie?
Boże ! Pociecho!
Jak żyć?
Kiedy ci serce
pęknie!

☆ ☆ ☆

moje dłonie
zatopione w kwiatach
moje serce
proste i wierne
uśmiecham się
do Ciebie
porankiem
zaczyna się dla nas
nowy dzień

☆ ☆ ☆

Przytul mnie jednym słowem
Przytul mnie jedną chwilą
Rozpościeraj nade mną miłość.
Chcę schronić się w Tobie.

Przygarniaj mnie dłońią
Ogrzewaj milczeniem
Rozpalaj się we mnie płomieniem
Chcę płonąć w Tobie.

Dorota Grabow

Wiadomości Fary Św. Barbary

ISSN 1426-3610

W najpopularniejszym i chyba najstarszym tygodniku parafialnym w Chorzowie, wydawanym przez parafię pw. św. Barbary, ukazała się recenzja naszego biuletynu „Kerygmat”. Poniżej zamieszczamy ten artykuł, a redakcję „Wiadomości” zachęcamy nie tylko do regularnej lektury „Kerygmatu”, ale także do uczestnictwa w cotygodniowych spotkaniach chorzowskiego Domu Modlitwy naszej wspólnoty, które odbywają się w każdy wtorek o godz. 18.00 u Tadeusza i Anieli Lechowiczów przy ul. Armii Krajowej w Chorzowie-Batorym.

Wiadomości Fary Św. Barbary • nr 43/425 • 26 października 2003 • str. 7

W Chorzowie redagowany jest biuletyn „Galilei”

KERYGMAT

Konfesjonał, tabernakulum, sakrament, charyzmat. Odczuwam coś dziwnego słysząc słowo związane z wiarą. Słowo, które staje się nie tylko słowem. Czuję od razu kontakt z czymś wyższym, jakimś nie do końca zbadanym sacrum, tajemniczość, mistykę. Zdaje mi się to niesamowite. Mam odrobinę lęku przed tym innym poziomem świadomości. Ale wiem, że to zanurzenie w Bogu.

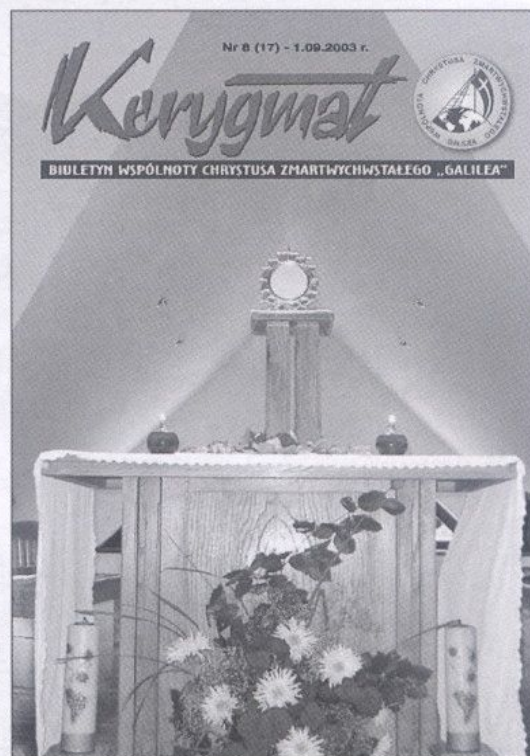
Homilie, relacje, nauczania, rozmowy i świadectwa. Wszystko, co w gazecie wspólnotowej być powinno. Uczestnik zawsze może zażreć i przypomnieć sobie, o czym była mowa na ostatnim zjeździe, przeczytać rozmowę ze znajomą osobą ze wspólnoty i, co równie ważne, znaleźć siebie na zdjęciu grupowym.

Na kolorowych zdjęciach widać radość osób tworzących wspólnotę. Poczucie można atmosferę, jaka jest charakterystyczna dla każdej podobnej, uduchowionej grupy. Łączy ją wspólna wiara i podobne jej rozumienie. Często daleko odbiegające od rozumowania przeciętnego katolika.

W sierpniowym, wrześnieowym numerach „Kerygmatu” dużo miejsca poświęca się Zjazdowi Przymierza w Stryżawie. Są teksty konferencji, jaką wygłosiła Maria Pieńkowska ze wspólnoty „Emmanuel”. W jednym z wywiadów mówi o wyjątkowości „Galilei”: – Jesteście Wspólnotą, a nie grupą modlitewną i cieszę się, że idziecie tak bardzo w głąb. Waszym szczególnym charyzmatem jest posługa wobec osób, które były na dnie.

Ci, którzy w szczególny sposób doświadczyli łaski bycia we wspólnocie przekazują świadectwo innym. Piotr ma 26 lat. Pisze: – Lubię ciszę, ale wiem, że muszę szukać takiej ciszy, w której przemałwia Bóg, bo inaczej to tylko święty spokój.

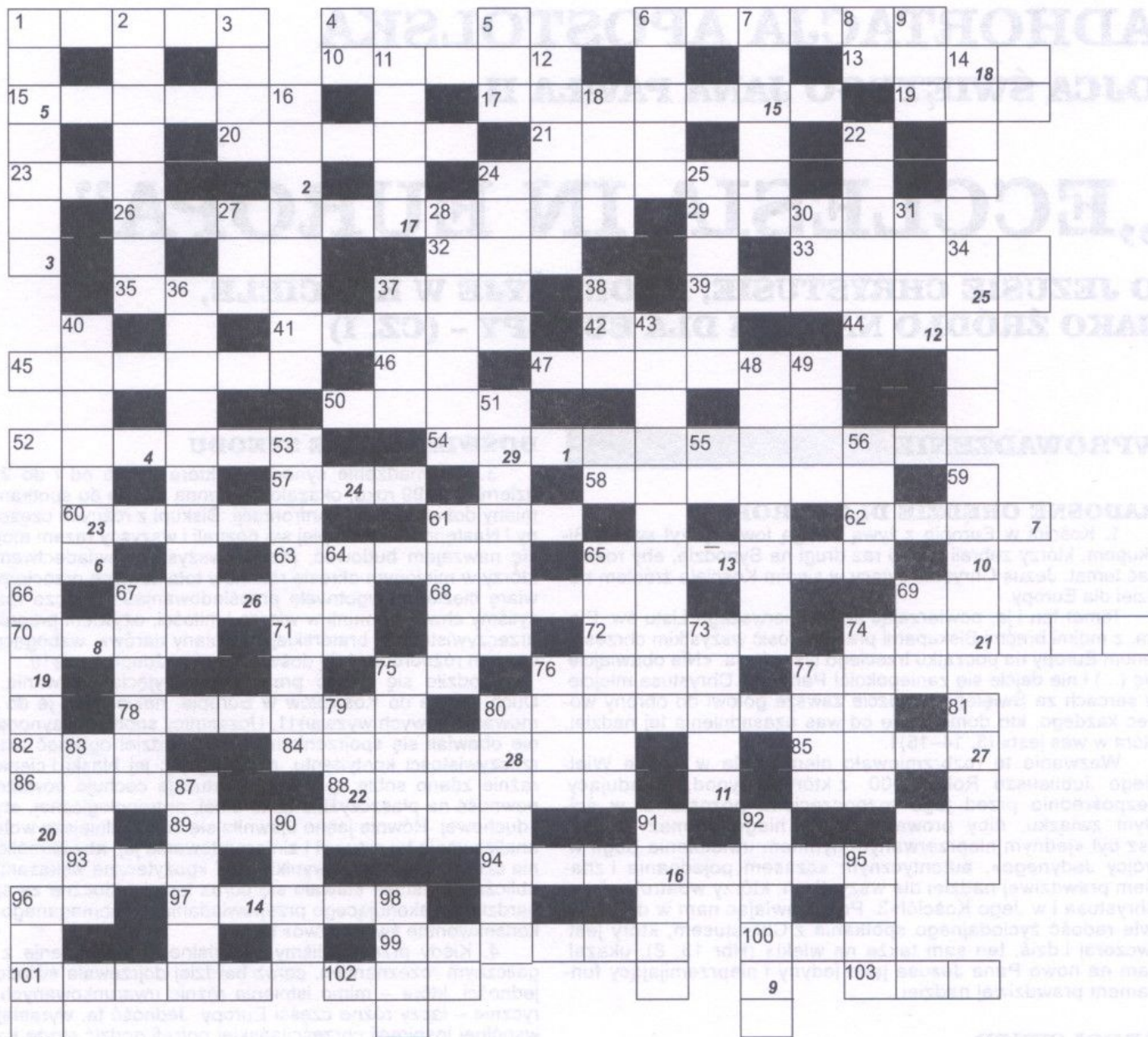
Biuletyn tworzy Andrzej Gołąb z Chorzowa. Jest bardzo związany z życiem



wspólnoty. Dlatego czasopismo bardzo dobrze oddaje jej charakter. Pan Andrzej stara się tworzyć pismo, które dotyka o coś wyższego, pewną tajemniczość. Zbliży do Boga...

Paweł Mikołajczyk

„Kerygmat” – biuletyn wspólnoty Chrystusa Zmartwychwstałego „Galilea”. Wydawca: Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego „Galilea” Centrum Ewangelizacji i Modlitwy „Wzgórze Miłosierdzia” w Stryżawie. Redakcja: Pracownia Ewangelizacji przez Media „KERYGMAT” ul. Kopernika 6/9, 41-500 Chorzów, tel. (032) 77-107-37 E-mail: kerygmat@galilea.pl



POZIOMO:

1. Najpiękniejszy drogowca dla nas
6. Wypowiada Słowo od Boga
10. Jest zawsze przy tobie
13. Nie zawsze usłyszysz go bokser
15. Jest dla nas początkiem życia wiecznego
17. Otrzymał je Mojżesz
19. Wyznaczona droga
20. Spotykał się z Bogiem twarzą w twarz
21. Człowiek nigdy nie jest
23. Jest znakiem w matematyce
24. Blizny
26. Sądził go Abraham w Beerszeba (Rdz 21)
29. Trawa
32. Zgoda
33. Niewiele
35. Koryto rzeki
37. Odznaka zwycięstwa
39. O czym w swojej encyklice napisał ostatnio Jan Paweł II
41. Biżuteria
42. Na meczu
44. Wycie
45. Zawstydzona panienka
46. Zapewnia ochronę
47. Zgiełk
50. Zdrowsza od nescafé
52. Ma wiele witamin
54. Stanowisko „poza dobrem i złem”

57. Kulszowa
58. Jozue przeszedł ją suchą nogą
60. Ślepego nie poprowadzi
61. Wiek
62. Miasto królewskie Kananejczyków (Lb21)
63. Węzeł
65. Zwierzę wodne
67. Została zmiażdżona (Dz 3)
68. Włożył go w bok rany
70. Kupił go jeden z apostołów za 30 srebrników
71. Wyciągnięty z rękawa
72. Miara płynu
74. Dowódca Cypryjczyków (2 Mach 4)
76. Okres
77. Ma psa
78. Jest nią wiara
80. Miłość jej nie potrzebuje
82. Pęk włosów
84. Istota na wpół ludzka a na wpół zwierzęca
85. Ostatni napój pity przez Jezusa
86. Żal
88. Zawsze ci przeszkadza
89. Górzysta wyspa wapienna na Morzu Śródziemnym
93. Ma żądło
94. Nigdy nie gaśnie
97. Świt
99. Inaczej rzeczywistość
100. Bardzo długo

101. Nie tylko w samolocie
102. Nerwy na niego reagują
103. Jeden jedyny

PIONOWO

1. Posiada nawy
2. Przynosi Dobrą Nowinę
3. Kawał
4. Ego
5. Stracił żonę w soli
6. Drzewo Afryki
7. Jest na kartach EKG
8. Król z Pnp3
9. Zawsze lądjuje na czterech
11. Dobrze na zimę
12. Ubranie
14. Jeśli szkodzi tobie to ją odetnij.
16. Nie połowa
18. Iz 49-22 – na nim niosą córki Boga
22. Smaczny z ryby
24. Szkarłatna u Jezusa
25. Zaczęto ją wybijać za panowania perskiego.
27. Przejdź go Zmartwychwstaniec
28. Spokój
30. Mniej niż hektar
31. Góry w Austrii
34. Ma go kaleka
36. Daje go wiara
37. Zbiór
38. Większy od prezentu
40. Poleca ją Syrach

43. Napompowany energią
48. Ma imieniny w
49. Nazwa szczepu domu (1Krn1,51)
51. Ojciec proroka Donasza (2Krl 14)
53. Towarzysz pawła (Dz19)
55. Troszkę ziemi ornej
56. Prosił o niego często prorocy
59. Instrument strunowy
61. Jedno z trójmiasta
64. Jeremiasz nim się posłużył (Jer 13)
65. Ptak – symbol Eucharystii
66. Św. Józef jest nim dla Kościoła
67. Gorsza od zarazy
69. Syn Jetera potomek Asera (1Krn 7)
73. Zawód związany z nićmi
74. Otrzymał go św. Piotr
75. Sakwa
76. Symbol Ducha Świętego
77. Dolina (Oz2)
79. Profit
80. Często stosował w rozmowach Jezus
81. Niepokój
83. Najpiękniejszy gwiazdozbiór
87. Rzuci się je w ziemię
90. Żona Elany (poszukaj w księdze Samuela)
91. „Bóg mi swój wyznaczyl”
92. Żona Izaaka
95. Miasto w górach Judy (Joz15)
96. Lepsza od okularów
98. Godność Jezusa

ADHORTACJA APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

„ECCLESIA IN EUROPA”

O JEZUSIE CHRYSZTUSIE, KTÓRY ŻYJE W KOŚCIELE, JAKO ŹRÓDŁO NADZIEI DLA EUROPY – (CZ. I)

WPROWADZENIE

RADOSNE OREŃDZIE DLA EUROPY

1. Kościół w Europie z żywą uwagą towarzyszył swoim Biskupom, którzy zebrali się po raz drugi na Synodzie, aby rozważyć temat: Jezus Chrystus żyjący w swoim Kościele źródłem nadziei dla Europy.

Temat ten i ja, powtarzając słowa Pierwszego Listu św. Piotra, z moimi braćmi Biskupami pragnę głosić wszystkim chrześcijanom Europy na początku trzeciego tysiąclecia: «Nie obawiajcie się (...) i nie dajcie się zaniepokoić! Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest» (3, 14–15)¹.

Wezwanie to rozbrzmiewało nieustannie w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, z którym Synod, obradujący bezpośrednio przed jego rozpoczęciem, pozostawał w ścisłym związku, niby prowadząca do niego brama². Jubileusz był «jednym nieprzerwanym hymnem uwielbienia Boga w Trójcy Jedynej», autentycznym «czasem pojednania i znakiem prawdziwej nadziei dla wszystkich, którzy wpatrują się w Chrystusa i w Jego Kościół»³. Pozostawiając nam w dziedzictwie radość życiodajnego spotkania z Chrystusem, który jest «wczoraj i dziś, ten sam także na wieki» (Hbr 13, 8), ukazał nam na nowo Pana Jezusa jako jedynego i nieprzemijającego fundament prawdziwej nadziei.

DRUGI SYNOD POŚWIĘCONY EUROPIE

2. Zgłębianie tematu nadziei stanowiło od samego początku główny cel Drugiego Zgromadzenia Specjalnego Synodu Biskupów poświęconego Europie. Jako ostatni z serii Synodów o charakterze kontynentalnym, obradujących w ramach przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000⁴, miał on za cel przeanalizowanie sytuacji Kościoła w Europie i opracowanie wskazań dotyczących nowego głoszenia Ewangelii, co podkreśliłem, zapowiadając publicznie jego zwołanie w dniu 23 czerwca 1996 roku na zakończenie Eucharystii sprawowanej na stadionie olimpijskim w Berlinie⁵.

Zgromadzenie synodalne nie mogło nie podjąć, zweryfikować i rozwinąć kwestii wyłonionych podczas poprzedniego Synodu poświęconego Europie, który w roku 1991, wkrótce po upadku murów, obradował na temat: «Abyśmy byli świadkami Chrystusa, który nas wyzwolił». To Pierwsze Zgromadzenie Specjalne dostrzegło pilną konieczność «nowej ewangelizacji» ze świadomością, że «Europa nie powinna dzisiaj tylko odwoływać się do swojej chrześcijańskiej przeszłości. Musi także nauczyć się znów kształtować swoją przyszłość w spotkaniu z Osobą i orędziem Jezusa Chrystusa»⁶.

Po dziewięciu latach przekonanie, że «pilnym zadaniem Kościoła jest ponowne głoszenie mieszkańcom Europy wyzwalającego przesłania Ewangelii»⁷, powróciło z inspirującą mocą. Temat wybrany na nowe Zgromadzenie synodalne mówił o tym samym wyzwaniu w perspektywie nadziei. Chodziło zatem o to, by to orędzie nadziei głosić Europie, która – jak się zdawało – ją zagubiła⁸.

DOŚWIADCZENIE SYNODU

3. Zgromadzenie synodalne, które trwało od 1 do 23 października 1999 roku, okazało się cenną okazją do spotkania, wymiany doświadczeń i konfrontacji. Biskupi z różnych części Europy i Następca Piotra lepiej się poznali i wszyscy razem mogliśmy się nawzajem budować, przede wszystkim świadectwem tych, którzy w minionym okresie reżimów totalitarnych przecierpieli za wiarę ciężkie i długotrwałe prześladowania⁹. Jeszcze raz przeżyliśmy chwile komunii w wierze i miłości, ożywieni pragnieniem urzeczywistnienia braterskiej «wymiany darów», wzbogaceni nawzajem różnorodnością doświadczeń każdego z nas¹⁰.

Zrodziło się z tego pragnienie przyjęcia wezwania, jakie Duch kieruje do Kościołów w Europie, nakłaniając je do podejmowania nowych wyzwań¹¹. Uczestnicy spotkania synodalnego nie obawiali się spojzeniem pełnym nadziei ogarnąć aktualnej rzeczywistości kontynentu, dostrzegając jej blaski i cienie. Wyraźnie zdano sobie sprawę, że sytuację cechuje poważna niepewność na płaszczyźnie kulturalnej, antropologicznej, etycznej i duchowej. Równie jasno ujawniła się coraz silniejsza wola przeanalizowania tej sytuacji i zinterpretowania jej, aby określić zadania czekające Kościół; wynikły stąd «pożyteczne wskazania, aby oblicze Chrystusa stawało się coraz lepiej widoczne za sprawą bardziej przekonującego przepowiadania, wspomaganego przez konsekwentne świadectwo»¹².

4. Kiedy przeżywalimy synodalne doświadczenie z ewangelicznym rozeznaniem, coraz bardziej dojrzewała świadomość jedności, która – mimo istnienia różnic uwarunkowanych historycznie – łączy różne części Europy. Jedność ta, wyrastając ze wspólnej inspiracji chrześcijańskiej potrafi godzić różne tradycje kulturowe i zakłada, tak na płaszczyźnie społecznej, jak i kościelnej, ciągle wzajemne poznawanie się oraz gotowość akceptacji wartości posiadanych przez każdego.

Podczas trwania Synodu coraz wyraźniejsze stawało się pragnienie nadziei. Ojcowie synodalni, choć zgadzali się z analizą złożonej sytuacji kontynentu, uznali, że zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie najbardziej chyba palącą kwestią jest wrastająca potrzeba nadziei, która może nadać sens życiu i historii i pozwała iść razem. Celem wszystkich refleksji Synodu było znalezienie na tę potrzebę odpowiedzi zakorzenionej w tajemnicy Chrystusa i tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. Synod pragnął ukazać na nowo Chrystusa żyjącego w swym Kościele, objawiającego Boga – Miłość, który jest komunią trzech Osób Boskich.

IKONA APOKALIPSY

5. Cieszę się, że w tej posynodalnej Adhortacji mogę podzielić się z Kościołem, który jest w Europie, owocami Drugiego Zgromadzenia Specjalnego Synodu Biskupów poświęconego temu kontynentowi. Chcę w ten sposób spełnić pragnienie, jakie Biskupi wyrazili na zakończenie obrad synodalnych, przekazując mi teksty zawierające ich refleksje i prosząc, bym ofiarował Kościołowi pielgrzymującemu w Europie dokument na temat, który rozważał Synod¹³.

Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów (Ap 2, 7). Moim przewodnikiem w głoszeniu Europie Ewangelii nadziei będzie Księga Apokalipsy, «prorocze objawienie», które ukazuje wspólnocie wierzących ukryty, głęboki sens wydarzeń (por. Ap 1, 1). Apokalipsa zawiera słowo skierowane do wspól-

not chrześcijańskich, aby umiały interpretować i przeżywać swój udział w historii, z wynikającymi z tego pytaniami i troskami, w świetle ostatecznego zwycięstwa Baranka złożonego w ofierze i zmartwychwstałego. Jednocześnie jest to słowo, które zobowiązuje, by żyć odrzucając stale powracającą pokusę budowania miasta ludzi bez Boga czy wprost przeciw Niemu. Gdyby do tego doszło, ludzka społeczność wcześniej czy później doznałaby ostatecznej klęski.

Apokalipsa zawiera zachętę dla wierzących: niezależnie od wszelkich pozorów i chociaż skutki tego nie są jeszcze widoczne, zwycięstwo Chrystusa już się dokonało i jest definitywne. Wynika stąd wskazanie, by na ludzkie dzieje patrzeć z głęboką ufnością, wypływającą z wiary w Zmartwychwstałego, który jest obecny i działa w historii.

ROZDZIAŁ I

JEZUS CHRYSZTUS

JEST NASZĄ NADZIEJĄ

«Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni, i Żyjący»
(Ap 1, 17–18).

ZMARTWYCHWSTAŁY JEST ZAWSZE Z NAMI

6. W epoce prześladowania, udręki i zagubienia, dla Kościoła czasów Autora Apokalipsy (por. Ap 1, 9) słowo, które rozbrzmiewa w tej wizji, jest słowem nadziei: «Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni, i Żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchłani» (Ap 1, 17–18). Stajemy zatem w obliczu Ewangelii, «radosnej nowiny», którą jest sam Jezus Chrystus. On jest Pierwszy i Ostatni: w Nim cała historia znajduje swój początek, sens, kierunek, wypełnienie; w Nim i z Nim, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, wszystko zostało już powiedziane. On jest Żyjący: był umarły, ale teraz żyje na zawsze. On jest Barankiem, który stoi pośrodku tronu Boga (por. Ap 5, 6): jest zabity na ofiarę, bo wylał swą krew za nas na drzewie krzyża; stoi, gdyż wrócił do życia na zawsze i ukazał nam nieskończoną wszechmoc miłości Ojca. Trzyma mocno w rękach siedem gwiazd (por. Ap 1, 16), czyli prześladowany Kościół Boży, który zмага się ze złem i grzechem, ale równocześnie ma prawo cieszyć się zwycięstwem, bo jest w rękach Tego, który już zwyciężył zło. Przechadza się On wśród siedmiu złotych świeczników (por. Ap 2, 1): jest obecny i działa w swoim Kościele, który się modli. Jest On również «Tym, który przychodzi» (por. Ap 1, 4) poprzez posłannictwo i działanie Kościoła w ciągu ludzkiej historii; przybywa jako eschatologiczny żniwiarz na końcu czasów, aby wszystkiego dokonać (Ap 14, 15–16; 22, 20).

I. WYZWANIA I ZNAKI NADZIEI DLA KOŚCIOŁA W EUROPIE

Gasnąca nadzieja

7. To słowo zwrócone jest dzisiaj również do Kościołów w Europie, często wystawionych na pokusę gaszenia nadziei. Wydaje się bowiem, że czasy, w jakich żyjemy i związane z nimi wyzwania to okres zagubienia. Tytu ludzi sprawia wrażenie, że są dezorientowani, niepewni, pozbawieni nadziei, stan ducha wielu chrześcijan jest podobny. Liczne niepokojące oznaki pojawiły się na początku trzeciego tysiąclecia na horyzoncie kontynentu europejskiego, który «choć jest pełen znaków i świadectw wiary, a jego społeczność niewątpliwie żyje w większej wolności i jest bardziej zjednoczona, odczuwa skutki spustoszenia, jakiego dawna i najnowsza historia dokonała w najgłębszych tkankach jej ludów, często rodząc rozczarowanie»¹⁴.

Wśród wielu aspektów, szeroko zarysowanych również przy okazji Synodu¹⁵, chciałbym przypomnieć utratę pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca

u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię. Nie dziwią zatem zbyt próby nadania Europie oblicza wykluczającego dziedzictwo religijne, a w szczególności głęboką duszę chrześcijańską, przez stanowienie praw dla tworzących ją ludów, w oderwaniu od ich życiodajnego źródła, jakim jest chrześcijaństwo.

Oczywiście na kontynencie europejskim nie brak cennych symboli chrześcijańskiej obecności, ale wraz z powolnym, stopniowo wkraczającym zeświecczeniem, powstaje niebezpieczeństwo, że staną się one jedynie pamiątkami przeszłości. Wielu ludzi nie potrafi już łączyć ewangelicznego przesłania z codziennym doświadczeniem; wzrasta trudność przeżywania osobistej wiary w Jezusa w takim kontekście społecznym i kulturowym, w którym chrześcijańska koncepcja życia jest stale wystawiana na próbę i zagrożona; w wielu sferach publicznych łatwiej jest deklorować się jako agnostycy, niż jako wierzący; odnosi się wrażenie, że niewiara jest czymś naturalnym, podczas gdy wiara wymaga uwierzytelnienia społecznego, które nie jest ani oczywiste, ani przewidywalne.

8. Z tą utratą chrześcijańskiej pamięci wiąże się swego rodzaju lęk przed przyszłością. Obraz jutra jest często bezbarwny i niepewny. Bardziej się boimy przyszłości, niż jej pragniemy. Niepokojącą oznaką tego jest między innymi wewnętrzna pustka dręcząca wielu ludzi i utrata sensu życia. Jednym z wyrazów i owoców tej egzystencjalnej udręki jest zwłaszcza dramatyczny spadek liczby urodzeń, zmniejszenie liczby powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego, trudności w podejmowaniu definitywnych wyborów życiowych – jeśli nie wprost rezygnacja – również w małżeństwie.

Jesteśmy świadkami rozpowszechnionej fragmentaryzacji egzystencji; dominuje poczucie osamotnienia; mnożą się podziały i kontrasty. Wśród innych przejawów tego stanu rzeczy w dzisiejszej sytuacji w Europie zauważa się niebezpieczne zjawisko kryzysów rodzinnych i słabości samej koncepcji rodziny, przeciągające się i powracające konflikty etniczne, odradzanie się pewnych postaw rasistowskich, a nawet napięcia międzyreligijne, egocentryzm izolujący jednostki i grupy od innych, narastanie powszechnej obojętności etycznej oraz gorączkowe zabieganie o własne interesy i przywileje. Wielu ludzi obawia się, że trwająca obecnie globalizacja zamiast prowadzić ku większej jedności rodzaju ludzkiego, pójdzie za logiką, która spycha najsłabszych na margines i zwiększa liczbę ubogich na ziemi.

W powiązaniu z szerzącym się coraz powszechniejszym indywidualizmem dostrzega się coraz mniej przejawów solidarności międzyludzkiej: podczas gdy instytucje opieki pełnią godną uznaną funkcję, zauważa się zanik poczucia solidarności, co powoduje że ludzie – choć nie brakuje im tego, co konieczne pod względem materialnym – czują się bardziej osamotnieni, pozostawieni samym sobie, pozbawieni uczuciowego oparcia.

9. Jedną z przyczyn gaśnięcia nadziei jest dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa. Taki typ myślenia doprowadził do tego, że uważa się człowieka za «absolutne centrum rzeczywistości, każąc mu w ten sposób wbrew naturze rzeczy zająć miejsce Boga, zapominając o tym, że to nie człowiek czyni Boga, ale Bóg czyni człowieka. Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka» i dlatego «nie należy się dziwić, jeśli w tym kontekście otworzyła się rozległa przestrzeń dla swobodnego rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu i nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego»¹⁶. Europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał.

W takim kontekście konkretyzują się próby – pojawiające się również ostatnio – by przedstawić kulturę europejską z pominięciem wkładu chrześcijaństwa, który wywarł wpływ na jej historyczny rozwój i jej rozprzestrzenienie się po całym świecie. Jesteśmy świadkami narodzin nowej kultury, pozostającej w znacznej mierze pod wpływem środków masowego przekazu, której cechy charakterystyczne i treści często sprzeczne są z Ewangelią i z godnością osoby ludzkiej. Do kultury tej należy też coraz bardziej rozpowszechniony agnostycyzm religijny, związany z pogłębiającym się relatywizmem moralnym i prawnym, który jest następstwem zagubienia prawdy o człowieku jako fundamencie niezbywalnych praw każdego. Oznaką gaśnięcia nadziei bywają niepokojące formy tego, co można nazwać «kulturą śmierci»¹⁷.

cdn.

DIAKONIA MIŁOSIĘRDZIA

• **POTRZEBUJEMY:**

kojec dla dziecka, fotelik samochodowy dla dwuletniej dziewczynki, blat do pokrycia szafek kuchennych oraz usługi związanej z montażem blatu (dłg. 2,8mb), piec węglowy do pokoju typu „Zar” lub „koza”, maszynę walizkową do szycia, gitarę klasyczną do nauki gry.

Wspólnotowa siostra bardzo pilnie potrzebuje pracy (wyszktałcenie średnie ekonomiczne)

• **MAMY :**

koszule męskie, magiel elektryczny, wózek dziecięcy spacerowy, łóżeczko z materacem, żelazko, sokowirówkę – starszy typ.

ZJAZD „BRACI ZMARTWYCHWSTANIA”

W dniach 28–30 listopada planujemy zorganizowanie I Zjazdu mężczyzn należących do Katolickiego Przymierza Mężczyzn „Bracia Zmartwychwstania”. Już dziś zwracamy się do wszystkich braci z Przymierza o zarezerwowanie sobie tego czasu, tak aby nikogo z nas nie zabrakło.

KURSY naszej SNE

W tym roku odbędzie się jeszcze jeden kurs w Stryszawie:

♦ **REJS Z DUCHEM ŚWIĘTYM: 21–23 listopad.**

Zachęcamy do uczestnictwa i składania zgłoszeń.

POST „O CHLEBIE I WODZIE”

- **Intencja postu na listopad:** *O Boże błogosławieństwo w pracach statutowych i o rychły status prawny dla naszej Wspólnoty jako Stowarzyszenia na prawie papieskim przy Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego.*
- **Intencja postu na grudzień:** *O nowe tchnienie Bożego Ducha w Adwencie dla Kościoła, podejmowanych rekolekcji i nowe przeżycie Narodzenia Jezusa Chrystusa naszego Pana.*

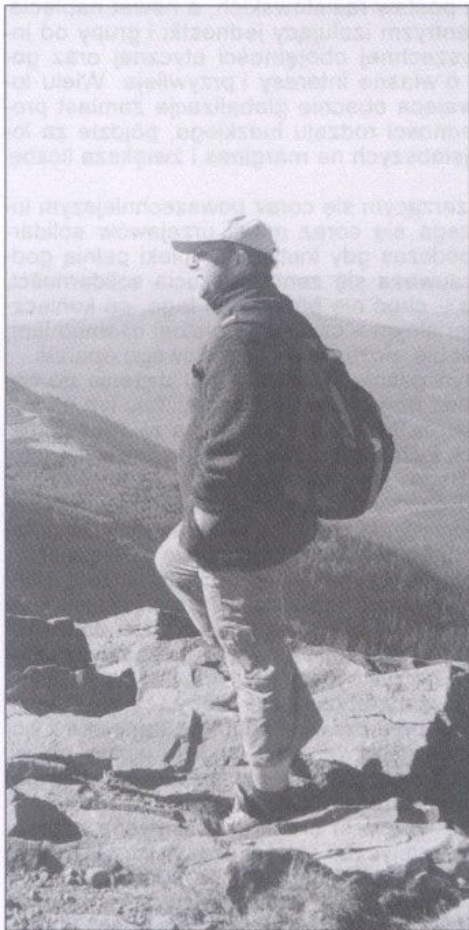
MODLITWA RÓŻANCOWA

Minął rok poświęcony Różańcowi Świętemu, zainaugurowany przez Ojca Świętego, Listem Apostolskim „Rosarium Virginis Mariae”. Dla nas w „GALILEI” był to także rok, w którym podejmowaliśmy codzienną modlitwę różańcową w określonych intencjach oraz lekturę Listu Apostolskiego, który w tym celu umieszczaliśmy na stronach „KERYGMATU”. Dziś, dziękując każdemu z Was Bracia i Siostry za ten rok wspólnotowej, choć indywidualnej modlitwy z Maryją, kontemplując oblicze Jezusa, w której to modlitwie jak mówi Papież znajdujemy „streszczenie Ewangelii”. Ufam, że nadal, ale z nową głębią i gorliwością będzie mógł każdy z Nas podejmować tę modlitwę.

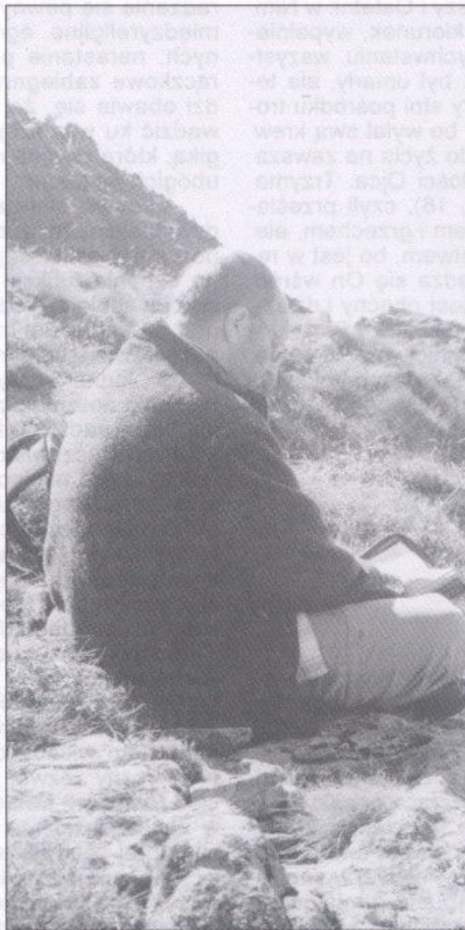
Gdy teraz drukujemy na łamach „KERYGMATU” Adhortację Apostolską „Ecclesia in Europa” zgłębiając wypowiedzi Kościoła módlmy się wstawienniczo o wywyższenie Jezusa Chrystusa w sercu każdego Europejczyka, w nowej Konstytucji UNII, a nade wszystko o przebudzenie duchowe dla Europy, o rewolucję Ducha Świętego pośród nas w tym czasie.

o. Krzysztof Czerwionka CR

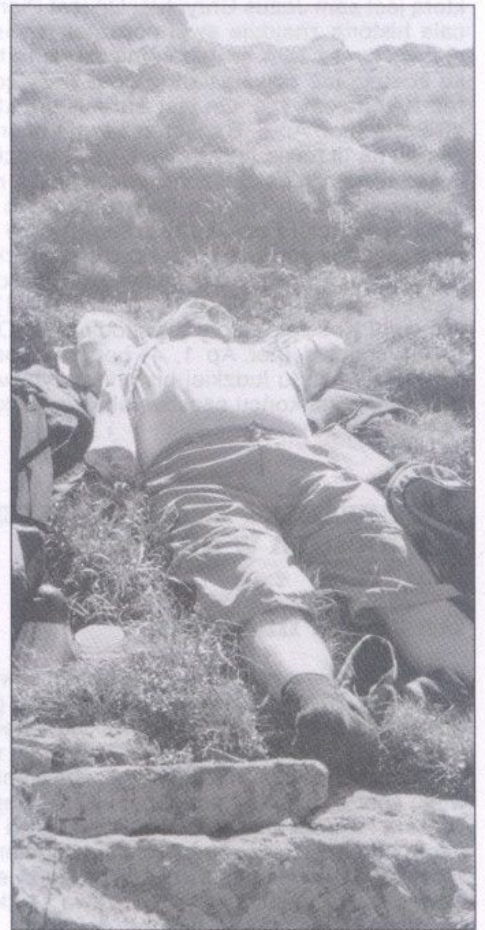
SKRÓCONY KURS MODLITWY CHARYZMATYCZNEJ – Postawy modlitewne



**POSTAWA I:
PRZED MODLITWĄ**



**POSTAWA II:
W TRAKCIE MODLITWY**



**POSTAWA III:
PO MODLITWIE**

Wszelkie podobieństwo osób i sytuacji jest zupełnie przypadkowe.

Skompletuj archiwalne numery Kerygmatu

